Nr 45 Niedziela, 9 listopada 1924 Rok LVI

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkiemi gałęziami

Adres Redakcji: Lwów, ul. Kopernika 20. Numer telefonu 1849.
Adres Administracji: Księgarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzna, nr 27, tel. 432.
Oddział warszawski: Z. Wawrzynowicz, Piękna 16 b, m. 17, tel. 280-25.
Rękopisów, także i nieprzyjętych, Redakcja nie zwraca.
Zobowiązania prenumeratorów ustają dopiero z chwilą odwołania prenumeraty.

ORGAN URZĘDOWY
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

REDAKTOR NACZELNY
Prof. BRONISŁAW JANOWSKI

Prenumerata kwartalna: 6 zł. — Dla członków organizacyj rolniczych, których „ROLNIK" jest organem: 5 zł.
Ogłoszenia: Za 1 mm o szerokości 62 mm zł. 0·15; na pierwszej stronie okładki 50%, na stronie przedtekstowej, zatekstowej i ostatniej okładki 25% więcej; drobne: za 1 słowo zł. 0·05, minimalnie zł. 1·—, płatnych zgóry.

A. Misiągiewicz

Nasze zadania rolnicze w świetle rolnictwa w Bolszewji

Mur chiński, dzielący nas od republiki sowieckiej niełatwy jest do przekroczenia, zwłaszcza dla wywiadowców, chcących zbadać tamtejsze społeczne stosunki; oficjalne zaś komunikaty prasowe nikogo oświecić nie mogą. Dyktatura proletarjatu jest właściwie najstraszniejszym rządem despotyzmu, nadzwyczajnych komisyj (czerezwyczajek), którym nawet Iwan Groźny mógłby pozazdrościć okrucieństwa, system zaś polega na kuglarstwie politycznem, podlegającem co chwila zmianom dekoracji i akcesoryj.

Komunizm znosi własność osobistą, tymczasem w Rosji wywłaszczeni zostali tylko „burżuje", przeważnie inteligencja, i klasa posiadająca, czyli kapitaliści. Ogromna większość zaludnienia (a więc drobny rolnik), utrzymała się w posiadaniu ziemi, i nawet powstała dążność sowietów do powiększenia stanu posiadania chłopskiego. Kardynalna więc zasada komunizmu została już złamana, i ziemie, dawniej pańskie, sprzedaje się bezrolnym, jednak w ilości niewiększej nad jedną dziesięcinę (1¾ morga) na głowę, w obrębie wsi, z widocznym zamiarem powiększania proletarjatu wiejskiego na roli. Czyni się jednak zastrzeżenie, iż nabywca musi do roku zabudować posiadłość, gdyż inaczej będzia mu odjęta.

Wszystkie inne majętności ziemskie przeszły na własność rządu bez odszkodowania dawnych właścicieli i puszczane są w dzierżawę różnym osobom i konsorcjom, umiejącym wyzyskać sytuację i zabezpieczyć się przed ryzykiem; przeważna jednak ilość gruntów uprawiana jest przez drobne rolnictwo, lub leży odłogiem.

Zasadniczym dochodem skarbu jest podatek gruntowy, który wynosi w gubernjach graniczących z Polską z jednej dziesięciny ziemi użytkowej 12 pudów (2 q) zboża i 4 funty tłuszczu, oprócz bydła i paszy z całej gminy. Tyle opłaca właściciel; dodatki zaś dzierżawne zależą od wielu nieokreślonych okoliczności, niedających się dokładnie obliczyć.

Statystyki sowieckiej rozumie się nie mamy i mieć jej nie będziemy, domyślamy się jednak, że produkcja płodów rolniczych daleko pozostała poza przedwojenną, a jeżeli dzisiaj eksportuje się jeszcze zboże (150 miljonów pudów na rok 1924) pomimo, że miljony ludności zagrożonych jest śmiercią głodową, to dowodzi tylko, że sowiety zmuszone są do szukania tą drogą kapitałów zagranicznych, a kapitały społeczeństwa wymiotła rewolucja doszczętnie, kredytu obcego zaś dotąd niema!

Te olbrzymie podatki gruntowe, oraz trwające dotąd rekwizycje i wywłaszczania, stanowią zapewne główne dochody skarbu, bo zrujnowany przemysł dać ich nie może, a handel zagraniczny (wniesztorg), będący monopolem państwa, niewiadomo na czyją korzyść się obraca.

W podobnych warunkach znajdujące się rolnictwo rosyjskie, nie może też liczyć na pomoc rządu, który pod kłamliwym hasłem dyktatury proletarjatu prowadzi politykę caratu, i wszystkie siły gospodarcze ogromnego państwa obraca na czerwoną armję, czynownictwo, oraz agitację komunistyczną wewnętrzną i zagraniczną. Odbudowa rolnictwa pozostanie na długo problemem niewykonalnym, a równolegle z tem zagadnieniem, cały ruch ekonomiczny znaleźć się musi na równi pochyłej, prowadzącej do społecznego bankructwa, zmniejszenia populacji, tudzież do dalszych ruchów rewolucyjnych, opóźniających konsolidację stosunków politycznych.

O całej organizacji życia gospodarczego w państwie sowietów wiemy niewiele, dochodzą nas jednak echa z różnych stron, potężnego dawniej caratu, że komunistyczna doktryna ciągle jeszcze opiera się na bagnecie czerwonej armji, proletarjat zaś, mający być uszczęśliwiony, coraz więcej wytwarza burłactwa, mogącego być materjałem wybuchowym nietylko do rozruchów, ale i do kontrewolucji. Czy jest do pomyślenia w takich warunkach, spokojna twórcza praca gospodarcza? Czy wewnątrz państwa znajdą się żywiołowe siły zdolne do ujęcia w karby istniejącego chaosu? Przypuścić raczej trzeba, ż· poczęty rozkład polityczny i socjalny musi przejść cały okres fermentu, aż do ostatecznych konsekwencyj, i wtedy dopiero życie popłynie normalnym torem.

Żadna doktryna nigdy do niczego przebojem nie do-

szła, życie samo stawia zawsze drogowskazy i za niemi postępuje ludzkość, trzeba więc wyczekać chwili właściwej, ale ruch gospodarczy w Polsce musi się na nią przygotować aby może poraz ostatni pójść na zdobycie „Dzikich Pól“ nie orężem, ale pracą twórczą.

Wołyń, Polesie, prawobrzeżna nadnieprzańska Ukraina i Podole to teren wiekowych walk polskiej kultury z bizantyzmem, a całe bogactwo tych ziem, powstałe w epoce caratu, było naszą zasługą. Rolnictwo rozwijało się tam na wzorach zachodu, obejmując mnóstwo wzorowych jednostek gospodarczych w ogromnych rozmiarach, a nawet drobny rolnik, naśladując wielkiego, szedł już za postępem. Przemysł rolny rozrósł się do ekonomicznej potęgi, stając się źródłem dobrobytu ludności i finansowej siły państwa.

Jak się obecnie przedstawia ten najżyźniejszy kraj w Europie? Bolszewja dąży do zagłady inteligencji, a więc wiedza gospodarcza jest niepotrzebna, organizacja pracy zbyteczna, powrócono więc do pierwotnych sposobów uprawy ziemi, zrujnowano fabryki, utrzymując tylko niektóre, niezbędne dla własnej potrzeby. Na kilka cukrowni w danej okolicy pozostawiano jedną, aby zapasami i maszynami zdemolowanych utrzymać ją w ruchu i wyprodukować zaledwie cząstkę przedwojennej produkcji tej fabryki! To samo tyczy się wszystkich rodzajów przemysłu z wyjątkiem wojennego, będącego w rozwoju, nawet w kierunku lotnictwa i gazów trujących.

Kraj, który przedtem był śpichlerzem Rosji, nie może obecnie wyżywić swych mieszkańców i daje się łatwo skłaniać do dywersyjnej bojówki bandyckiej w Polsce, Litwie i Rumunji. Trudno przypuścić, aby podobny stan rzeczy mógł trwać zbyt długo, i trzeba być przygotowanym na zmianę kursu polityki gospodarczej, bo niema chyba silniejszego argumentu jak prawo do życia i obrony przed śmiercią głodową.

Ludność tubylcza, dość gęsta, do ubocznych zarobków poza dochodem z roli przywykła, a do lepszego odżywiania się dążąca, nie może poprzestawać na nędznym bycie teraźniejszym, i jest już stęskniona za przeszłością. Tymczasem musi płacić w naturze ogromne podatki, świadczenia w robociźnie, a szczególniej w dostawach surowców na wielkie odległości, z powodu złego stanu kolei żelaznych, i jest bezsilna z przyczyny niemożliwości odbudowy dawnego swego gospodarstwa, dla wielkiej drożyzny artykułów przemysłu, więc temsamem mniej pochopną do dzierżawienia ziem pańskich. Nowe przedsiębiorstwa rolnicze, spekulacyjne, ograniczają się zwykle do krótkich terminów władania ziemią; dzierżawi się naprzykład ziemię na jeden zbiór, pod buraki cukrowe, rzepak, kukurydzę, baszłany, ale o inwestycjach i prawidłowym systemie rolniczym nikt nie myśli, a taki stan rzeczy, prowadzący do niszczenia gleby, długo trwać nie może i ekonomicznie zniszczy nietylko społeczeństwo ale i rząd komunistyczny. Ktokolwiek przyjdzie po dokonanej już destrukcyjnej robocie sowietów musi rozpocząć gospodarczą przebudowę olbrzymiego państwa i wtedy kolej na Polskę, która, wobec swojej do tysiąca kilometrów długiej granicy z Rosją, nie może być wykluczona od udziału w odbudowie, zwłaszcza rolnictwa.

Posiadamy wszystkie warunki by podjąć to zadanie bo na pierwszem miejscu stoi sąsiedztwo, potem zawodowa inteligencja, kultura rolnicza, i znajomość stosunków rolniczych w zabranych prowincjach. Prywatną inicjatywą, u siebie w domu, po wojnie, daliśmy już dowody energji, byliśmy więc zdolni do ekonomicznego podboju naszych obszarów, gdyby zwłaszcza nasza polityka gospodarcza dostatecznie była świadoma ważności mocarstwowego znaczenia powyższego zadania. Musimy być ekonomicznie potężni, to warunek życia, więc trzeba dopiąć celu. Przyszłemu państwu rosyjskiemu musimy dostarczyć naszą wiedzę i doświadczenie, następnie artykuły niezbędne rolnictwu, więc wszystko co daje postępowa hodowla zwierząt i płodów rolniczych. W przemyśle rolnym zajęliśmy poważne miejsce, a przemysł fabryczny rozwija się u nas dobrze, posiadamy też bogactwa kopalniane, jak węgiel, sole potasowe, fosforyty, możemy więc śmiało stawać do konkurencji nawet z Niemcami.

Geograficznie jesteśmy korzystnie położeni, bo cały zachód przez Polskę komunikuje się z Rosją, pomimo więc intryg politycznych, handlowa kalkulacja konkurencji za nawias wzięta być niemoże!

Badając retrospektywnie nasze stosunki gospodarcze do Rosji carskiej przyznać dzisiaj musimy, że uzyskawszy niepodległość polityczną, zdobyliśmy także wolność ekonomiczną, bo zamierzone w caracie przez Stołypina i Szczegłowitowa reformy agrarne i transportowe mogły zupełnie zrujnować naszą produkcję zarówno rolną jak i przemysłową. Imperjalistyczna Rosja wobec galerji zwyrodniałych satrapów i tłumu czynowników, rekrutujących się z szumowin, posiadała także ludzi z talentem i wie-

Roman F. Petelenz

Radjo na wsi

Żyjemy pod znakiem radjotelefonji i telegrafji, świat jest opanowany radjogorączką. Dzienniki zapełniają całe szpalty wiadomościami o nowych zdobyczach w tej dziedzinie. Ogół czyta z niedowierzaniem ile to miljonów aparatów jest w użyciu w Anglji, Francji i Ameryce... Nawet pobite Niemcy, gdzie niedawno jeden biljon marek papierowych równał się jednej marce złotej, zdobyły się na rozgałęziony sport radjotelefoniczny. Tylko u nas w Polsce głucha na tem polu zalega cisza. Bez entuzjazmu przyjęło społeczeństwo wiadomość o przejściu w Sejmie ustawy normującej użycie radjotelefonu, obojętnie spoglądą na powstające — zwłaszcza od ostatnich Targów Wschodnich — coraz nowe placówki przemysłu radjotelefonicznego. Zwłaszcza mieszkańcy wsi mało interesują się tą nową dziedziną życia społecznego, mimo, że właśnie dla rolnictwa rozwój radjotelefonu może stać się epoką przełomową.

W najbliższym czasie wejdzie w życie wspomniana wyżej ustawa o radjotelefonji, jedna z najliberalniejszych na świecie. Dla uzyskania pozwolenia na założenie stacji odbiorczej wystarczy zawiadomić najbliższy urząd pocztowy, które to urzędy będą upełnomocnione do wydawania pozwoleń. Obejdzie się przytem bez wszelkich podań, proste zawiadomienie ustne lub pisemne wystarczy. A korzyści z rozpowszechnienia się radjotelefonu mogą być specjalnie dla rolnictwa, olbrzymie.

We Francji np. usunięto dzięki radjotelefonowi niespodzianki atmosferyczne. Trzy razy dziennie ogłasza paryski instytut meteorologiczny przepowiednie, odnoszące się do stanu pogody, roztelefonowując je poszczególnym gminom, tak, że wystarczy jeden aparat w gminie, żeby uwiadomić mieszkańców o stanie pogody na najbliższych dwanaście godzin. Jakie taka wiadomość może mieć znaczenie w czasie sprzętów lub sianokosów, nie potrzebuję chyba udowadniać. U nas istnieje także instytut meteorelogiczny, wiadomości i badania którego mogłyby być dzięki radjotelefonowi udostępnione ogółowi rolników.

Drugim zyskiem radiotelefonu jest utrzymywanie ogółu au courant cen giełdowych. Codziennie od godziny 8-mej podają wszystkie giełdy świata, tak pieniężne, jak i drzewne, zbożowe i t. p. swoje dzienne kursa. Nie ruszając się więc z domu można będzie codziennie się dowiedzieć jak stoi zboże tak w kraju, jak i za granicą. Niektóre państwa np. Francja podają jeszcze swoim obywatelom ceny rynkowe w poszczególnych miastach. Dzięki tym wiadomościom mógłby nieraz rolnik lepiej produkt swój sprzedać i uniknąć wyzysku pośrednika, spekulującego na naszej nieświadomości.

Trzecią ogromną korzyścią radjotelefonu wypłasza-

dzą, a dość przytoczyć hr. Wittego lub Wiszniegradzkiego, aby dać miarę możliwości szalonego wzrostu potęgi państwa także na polu gospodarczem. Dzisiejsza Rosja, posługująca się terrorem jeszcze w wyższym stopniu, nie posiada już tych atutów i mieć nie będzie, wybierając działaczy wedle barwy politycznej. Wszystkie ich dotychczasowe próby rządzenia są tylko wielkim, krwawym eksperymentem, a tylowiekowem despotyzmem zniepráwiane społeczeństwo nieprędko się odrodzi.

Miejmy nadzieję, że przyszłość naszej pracy twórczej jest na właściwym torze, a rolnictwo polskie spełni swoje zadanie.

Inż. Michał Wójcicki

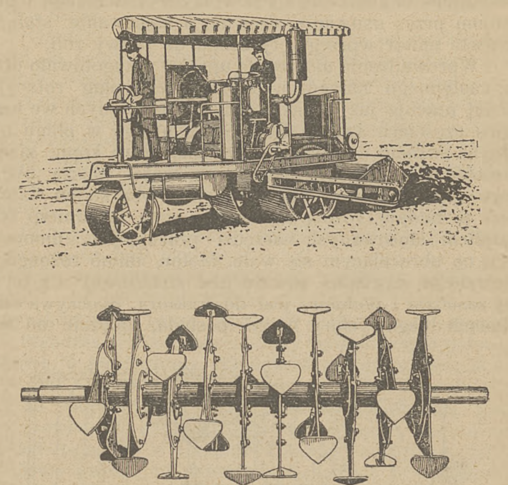
Pług rotacyjny

W języku polskim nie posiadamy odpowiedniego terminu technicznego dla oddania istoty rzeczy tego co Niemcy rozumieją przez „Landbaumotor“ i „Fräskultur“. Używana przez prof. Biedrzyckiego terminologja, pług rotacyjny, nie oddaje istoty rzeczy.

Przez pojęcie obróbki ziemi pługiem rotacyjnym rozumieć należy, w przeciwieństwie do orki zwykłej, kopanie i kruszenie ziemi narzędziami, osadzonemi na obracającym się wale, a nie odwracanie. Po orce zwyczajnej następuje jeszcze szereg prac wykonywanych w pewnych odstępach czasu przy pomocy brony, kultywatora, walca i t. d. Wszystkie te czynności są koniecznem następstwem orki zwykłej.

W przeciwieństwie do tego obróbka ziemi pługiem rotacyjnym zmierza do tego celu, ażeby wszystkie te czynności sprowadzić do jednej, a przez to zaoszczędzić na czasie i sile, tak ludzkiej, jak i zwierzęcej. Nadto żądamy, by struktura ziemi obrobionej pługiem rotacyjnym była lepsza. Przez termin struktura gleby rozumieć należy takie ułożenie cząsteczek ziemi, któreby stwarzało najkorzystniejsze warunki życia dla uprawianych roślin. Struktura gruzełkowata, istota której jest dobrze wszystkim znana, daje optimum tych warunków. Im więcej porowaty jest układ gleby, im łatwiejsza wymiana gazów między atmosferą, a powietrzem ziemi, tem korzystniejsze są warunki dla życia roślin.

Taki układ cząsteczek gleby powoduje również i największą pojemność wody, która nie jest nawet dla tej samej gleby stała, lecz waha się w znacznej mierze. Jest ona tem większa im lepiej jest zgruźlona ziemia i im luźniej ułożone są jej cząsteczki. Opady atmosferyczne przyjmuje najszybciej, a nadmiar, który nie może utrzymać w kapilarach, t. j. w przestrzeniach wolnych między cząsteczkami, przewodzi do podglebia. Podsiąkanie wody, z warst ziemi głębiej położonych, następuje szybciej i w większym stopniu aniżeli przy ziemi zbitej, co ma wielkie znaczenie w okolicach suchszych, o niedostatecznej ilości opadów w czasie rozwoju roślin. Szybsze ogrzewanie gleby i wcześniejsze dojrzewanie roślin, na glebie

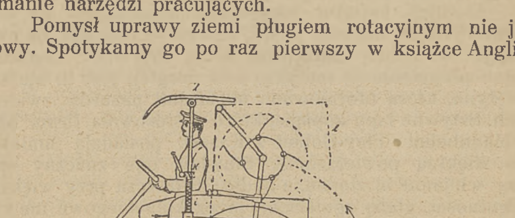


Pług rotacyjny Lazka. — Na dole wał ze sztywnemi łopatkami.

odpowiednio zgruźlonej, należy położyć na karb uprawy ziemi gługiem rotacyjnym.

Ze spostrzeżeń jakie posiadamy można powiedzieć, że pługi rotacyjne pracują zadawalająco na wszystkich ziemiach. Polecić je można w pierwszym rzędzie na ziemie ciężkie i gliniaste, na których otrzymuje się zadowalające wyniki nawet przy tym stopniu wilgotności, przy którym pług zwyczajny ziemię maże i ugniata. Natomiast nie należy ich używać na ziemiach lekkich, piaszczystych, gdyż niszczy i tak niewielką spójność tych gleb, tudzież na ziemiach o podłożu kamienistem, powodującem częste łamanie narzędzi pracujących.

Pomysł uprawy ziemi pługiem rotacyjnym nie jest nowy. Spotykamy go po raz pierwszy w książce Anglika



Pług rotacyjny o narzędziach kopiących syst. Meyenburga w czasie pracy (wał roboczy na dole) i w czasie transportu (wał podniesiony).

Hoskynsa, wydanej w Londynie w r. 1850, pod tytułem „Talpa oder Chronik einer Ton — Farm“. Pomysł ten powzięty został przy rozpatrywaniu kretowiny. Kret lub królik kopiąc dołki rozdrapują ziemię elastycznemi pazurami i rzucają ją poza siebie. Postanowiono spróbować czy nie możnaby w podobny sposób, jak powyższe zwie-

---

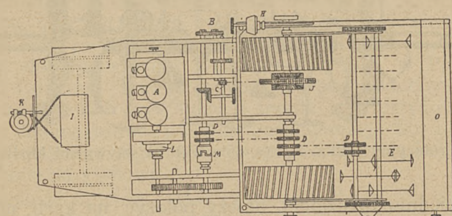
jącą z domu mieszkańca wsi nudę długich wieczorów zimowych, jest możność słuchania radjokoncertów, przemów wielkich mężów stanu, kazań i t. p. W Warszawie tworzy się już towarzystwo, mające za zadanie umożliwić polskim właścicielom radjostacji, korzystanie z koncertów pierwszorzędnych sił. Kto zaś będzie mógł sobie pozwolić na silniejszy aparat, ten będzie mógł korzystać z koncertów dawanych w Londynie, Paryżu, Berlinie, Wiedniu, Pradze, a nawet — przy sprzyjających warunkach atmosferycznych — w Ameryce.

Pozostaje jeszcze kwestja kosztów. Informowałem się w tej sprawie u jednego z członków lwowskiego radjoklubu, który mnie objaśnił, że cena kompletnego aparatu wraz z anteną, sposobem zmontowania i użycia, wyniesie dla aparatu, zdolnego przyjmować depesze z całej Europy, a nawet przy sprzyjających warunkach z Ameryki, około 1200 zł., roczna opłata zaś za uzyskanie koncesji około 20 zł. I to są całe koszty, gdyż zmontować sobie może każdy sam. Aparaty radjotelefoniczne można nabywać w firmach: „P. T. R. (Polskie Towarzystwo Radjotelegraficzne) w Warszawie, „Radjo“ w Poznaniu (aparaty własnego wyrobu), „Elektryczność“ (aparaty firmy A. Hardy w Paryżu) i inż. Balka (aparaty firmy „Radjo“ w Poznaniu) we Lwowie.

rzęta, zdrapywać ziemi przy pomocy odpowiednich narzędzi ze stali.

Mimo tego, że pomysł ten rzucono tak dawno, rolnictwo długie lata, a nawet jeszcze i obecnie, odnosi się do idei tej wyczekująco, a nawet sceptycznie. Przyczyny szukać należy w tem, że uprawa ziemi pługiem rotacyjnym wymaga zmiany obecnie stosowanych metod uprawy ziemi i pozbycia się obecnych uprzedzeń. Dotychczas stosowane narzędzia do uprawy, począwszy od motyki, a skończywszy na pługu, wytwarzały się przed wiekami, a następnie dopiero ulegały powolnym przemianom i ulepszeniom przez usuwanie drewna, a stosowanie stali, aż wreszcie motor wprzęgnięty został do prawy roli.

Wprowadzenie motoru do uprawy przygotowało drogę dla następnego narzędzia, którym jest pług rotacyjny. Dzisiaj pracuje już kilkaset pługów rotacyjnych we wszystkich częściach świata. Największą uwagę w pługu rotacyjnym zwrócić należy na narzędzie, które kopie ziemię. Wielkość motoru i wszystkie inne części muszą być do niego dostosowane. Pługi rotacyjne wszystkich fabryk, które je budują, różnią się między sobą zasadniczo tylko kształtem stosowanych narzędzi pracujących, umocowanych na obracającym się wale. Motor, mimo różnego zewnętrznego wyglądu, zawsze jest zbudowany na tej samej zasadzie i podobny jest do traktora. Spoczywa on na 2 kołach biegowych, a nadto posiada, zależnie od wielkości, jedno lub dwa koła sterowe. Jedynie małe, ogrodowe pługi rotacyjne, wyrabiane przez fabrykę Siemens-Schuckert w Berlinie, nie posiadają koła sterowego, lecz z tyłu za motorem dwie rączki, służące do kierowania, przez co cała maszyna podobna jest nieco do taczek. Z tyłu za motorem znajduje się wał, umieszczony poprzecznie do kierunku jazdy, obracany przez wał.



Poziomy przekrój pługa rotacyjnego syst. Lanza.

Według kształtu narzędzi umocowanych na wale i służących do kopania ziemi, należy je podzielić na dwie grupy. W jednej narzędzia te są sztywne i kształtem swym przypominają motykę, a w drugiej, jest to stalowa sprężyna, którą uformowano na kształt pazurów zwierzęcych. Sztywne łapy kopiące, które zastosowała firma Lanz z Mannheim i Fley-Gobiet z Kassel, posiadają mniejszą lub większą powierzchnię. Stawiają one znaczny opór przy wbijaniu w ziemię, a nadto, zwłaszcza przy większej wilgotności, glebę zgniecioną przez koła biegowe nie kruszą w dostatecznej mierze, lecz płatki jej zgniecione pozostawiają poza sobą. Jest to jedna ze stron ujemnych pługów rotacyjnych, o sztywnych narzędziach. Drugim ujemnym czynnikiem jest niebezpieczeństwo złamania sztywnych motyk w razie napotkania kamieni, tudzież przenoszenie uderzeń na sam motor. Starano się temu zapobiec przez odpowiednie sprzęgła, co jednak całkowicie nie rozwiązuje sprawy.

Zupełnie inną formę i kształt nadał tym narzędziom szwajcarski inżynier v. Meyenburg, przy ich konstruowaniu. Kształt ten przejęła firma Siemens-Schuckert w Berlinie i stosuje go w pługach rotacyjnych, wyrabianych w swej fabryce. Jest to raz zawinięta sprężyna, z okrągłej, elastycznej stali, jednym końcem przymocowana do wału, a na drugim jej końcu nasadzona jest łatwo wymienialna, właściwa łapa, również ze stali. Całość przypomina pazur zwierzęcy. Łapy te wbijają się w ziemię daleko łatwiej, aniżeli sztywne, rozrywają i kruszą ją w daleko większym stopniu, jak poprzednie, w czem pomocna jest elastyczność łap. W razie napotkanego oporu podają się w wysokim stopniu, a na wypadek złamania, które i tutaj może nastąpić, można je łatwiej wymienić. Obróbka ziemi elastycznemi narzędziami napotyka na mniejsze opory przy zagłębianiu ich w ziemię i kruszeniu. Waga ostatnio wytwarzanych pługów rotacyjnych jest mniejsza, aniżeli traktorów. Pozwala to na użycie ich zwłaszcza na ziemiach ciężkich i wilgotnych, bez obawy zgniatania gleby, jeszcze w tych warunkach, w których inne już pracować nie mogą.

Zużycie paliwa, przypadające na jednostkę skopanej ziemi, nie jest większe aniżeli przy traktorach, a jako plus dostaje się ziemię zupełnie gotową, nie wymagającą żadnych dalszych upraw. Jeżelibyśmy zapotrzebowanie siły w gospodarstwie w ciągu roku przedstawili we formie linji krzywej, to zobaczymy, że posiada ona dwa wybitne wierzchołki. Jeden przypada na okres upraw wiosennych, a drugi jesiennych. Te dwa wierzchołki oznaczają dodatkowe zapotrzebowanie siły ludzkiej, zwierzęcej lub motorowej w tym czasie, która w innych miesiącach mniej ma zatrudnienia. Pług motorowy, znajdujący się w gospodarstwie, najbardziej nadaje się do wyrównania tego zapotrzebowania siły.

Jeszcze w większym stopniu odciążająco wpływa pług rotacyjny. Stosując go otrzymujemy, bez przeciążania sprzężaju, gotową rolę do siewu, nie wymagającą żadnech dodatkowych upraw, a obecnie konstruują nawet fabryki specjalne siewniki, przyczepiane za pługiem, tak, że równocześnie uskuteczniać można uprawę i siew. Z obecnie, przez firmę Siemens budowanych motorów o pługach rotacyjnych wymienić należy małe, 2 konne, przeznaczone do ogrodowej uprawy, pracujące do głębokości 22 cm. Włościańskie 8 konne i dla większej własności o 30—35 HP., których szerokość robocza wynosi 1·64 m. Efekt w ciągu 8 godzinnego dnia pracy wynosi 1,7—2,5 ha. Zużycie paliwa od 50—60 l na ha. Waga motoru 2700 kg. Wał rotacyjny wyposarzony jest w 54 stalowe pazury. Z tego co dotychczas stworzono i z postępów w tej dziedzinie można się spodziewać, że pług rotacyjny jest pługiem przyszłości.

Br. Staniszewski

Żywienie opasów ziemniakami surowemi z dodatkiem paszy objętościowej i treściwej

Chcąc, by opas „udał się“ nam, musimy rozpocząć od zasadniczych kwestyj, to jest przedewszystkiem od wyboru sztuk, stawianych na opas, jak też rozpatrzeć warunki, w jakich ma się opas prowadzić. A więc zwierzęta przeznaczone na opas powinny być zdrowe i takie, które mają skłonność do tuczenia, t. j. które karmy strawionej na nic innego nie zużyją, jak tylko na przerobienie na tłuszcz i mięso.

Stąd zbytnio stare sztuki, jak też bardzo młode, jeszcze rosnące, w naszych warunkach nie opłaci się stawiać na tucz, popierwsze dlatego, że trawią źle, powoli, nie wyzyskują karmy należycie i długo się opasają, po drugie, że rosnąc zużywają karmę przedewszystkiem na swój rozrost, a w małej ilości na tłuszcz. Dlatego i krowy na opas tylko takie się używa, które dają mało mleka, inaczej karma podawana pójdzie na wytwarzanie mleka, a nie na tłuszcz. Widzimy więc, że takie zwierzęta korzyść nam przez opas przyniosą, których nie potrzebujemy długo karmić by w najkrótszym czasie wytworzyły najwięcej mięsa i tłuszczu, słowem takie, które byłyby maszyną przerabiającą szybko pokarm w organiźmie na żądane produkty.

Niektóre zewnętrzne oznaki zwierzęcia dają nam wskazówki czy dany osobnik nadaje się do opasu. I tak sztuki łagodnego usposobienia, cienkiej sierści, miękkiej, grubej, a łatwo odstającej skórze, na krótkich, a grubych nogach,

o krótkiej, tak zw. „byczej“ głowie, szerokich barkach, dalej sztuki o małych płucach (by krew zbytnio się nie utleniała), rokują dobry opas. Miarodajną wskazówką czy opas racjonalnie postępuje jest waga. Dlatego przed postawieniem na opas ważymy każdą sztukę i co 2 tygodnie czynność tę o tej samej porze, i w tych samych warunkach, powtarzamy. Jeśli zauważymy, że sztuce, mimo że je dobrze, lecz wskutek jakiejś wady organicznej, „nie przybywa“ na wadze, należy ją po paru tygodniach sprzedać, by się nie narażać na dalsze straty. Jednak zwracam tu uwagę, że nieraz w pewnym okresie (np. w II-im opasania), waga jakby nie przybywała, co może niedoświadczonego hodowcę w błąd wprowadzić. Jest to chwila, gdy zwierzę zamiast wyparowywanej wody, osadza w organiźmie taką samą ilość drogiego tłuszczu. Lecz niedługo znów zaczyna się przyrost wagi. Opas zwykle trwa 100 do 120 dni; racjonalny przyrost powinien dawać dziennie 2—3 kg, na każde 1000 kg żywej wagi.

Sztuki, przeznaczone na opas, dobrze jest wykastrować, gdyż wtedy lepiej się tuczą i dają mięso smaczniejsze. Oprócz tego zaleca się ograniczyć ruch zwierząt postawionych na opas do minimum, gdyż samo ich poruszanie odbywa się kosztem karmy. W stajni temperatura powinna być dość wysoka, t. j. 12—15° C (gdy zimno, część pokarmu idzie bez potrzeby na ogrzanie się zwierzęcia), jednak powietrze musi być czyste, świeże, a uzyskać je można przez otwieranie okien na czas krótki, do czego najlepiej się nadają okna otwierające się ku górze, gdyż wtedy chłodne powietrze uderza o sufit, skąd ogrzane spływa łagodnie na bydło. Służba powinna obchodzić się z bydłem łagodnie, bez krzyków i hałasów, czyścić często zgrzebłem i szczotką, by otworzyć pory skórne, przez które woda z potem wyparowywuje. Przez czyszczenie powodujemy też szybszy obieg krwi. Światło w oborze ma być przyćmione, gdyż wpływa to dodatnio na opas, a gdy muchy dręczą zwierzęta pomalować szyby wapnem zmieszanem z farbką na niebiesko, bo tego koloru muchy nie znoszą.

Psów i kotów, które niepokoją i drażnią opasy, niewolno puszczać do stajni, słowem kompletny spokój powinien cechować każdą stajnię opasową. Żłoby oczyszczone po każdej karmie, często bielone wapnem, nakoniec obfita ściółka, najlepiej w postaci tryn (zgonin), lub grubo ciętej sieczki, która doskonale wchłania mocz, zapobiega grudzie, a z drugiej strony przysparza doskonałego nawozu — oto najkonieczniejsze warunki „zewnętrzne“ w jakich ma się opas prowadzić.

Przystępując do samego opasu musimy znać główne zasady opasania, by nie błądzić „po omacku“ i przez to nie narażać się na stratę czasu i karmy. Muszę przeto zwrócić uwagę, że przez tuczenie nie powodujemy zwiększenia się ilości mięsa (bo może ono tylko mieć miejsce u rosnących sztuk), lecz osadzanie się tłuszczu. Co prawda, przez tuczenie mięso starych sztuk jest smaczniejsze, soczyste i waga zwierzęcia wzrasta, ale przyczyna leży w tem, że przerasta tłuszczem, który lokuje się tak w tkance łącznej podskórnej, jak na trzewiach, na kiszce koło jelit, wkońcu koło serca, wątroby, płuc i w pachwinach.

Wiedząc, że tłuszcz w zwierzęciu jest tym składnikiem o który zabiegamy, rozpatrzymy który ze składników paszy daje tłuszcz w zwierzęciu, a z ogólnej ilości wybierzemy najtańszy.

Rozbiór pokarmów i liczne doświadczenia, przeprowadzone w tym kierunku, udowodniły, że ze 100 g czystego białka, zawartego w paszy, otrzymamy w zwierzęciu 23,5 g tłuszczu, ze 100 g skrobi i surowego włókna otrzymamy 24,8 g tłuszczu, ze 100 g tłuszczu 47,4—59,8 g, a ze 100 g cukru 18.8 g.

Uwzględniając, że samym tłuszczem karmić nie możemy, gdyż psuje smak i jakość tłuszczu zwierzęcego, dalej, że tłuszcz w karmie jak i białko są najdroższe w paszy, a odkładają stosunkowo (z wyjątkiem tłuszczu) niewiele więcej tłuszczów od węglowodanów i cukrów, które są tanią paszą, to widzimy, że przy opasach, o ile nie mamy takich odpadków jak wytłoki buraczane, wywar ziemniaczany i t. p., musimy oprzeć się na okopowych, które są tanią paszą, a brakujące części uzupełnić obfitemi w białko paszami treściwemi.

Zaznaczając, że według przeciętnych norm Kellnera dla sztuki opasowej, wagi 500 kg, powinno się dać dziennie w paszy:

12—16 kg suchej masy, 750—850 g białka strawnego, 6,5—8,0 kg węglowodanów i surowego włókna, 6,25—7,25 kg równoważników skrobi i około 350 g strawnego surowego tłuszczu, przejdziemy do karmienia opasowych sztuk.

Pamiętać należy, że nagłe przejścia od zwykłego żywienia do pełnych dawek opasowych jest szkodliwe, gdyż z jednej strony pasza nie będzie nigdy należycie wyzyskaną, z drugiej, wskutek nadmiernego pożywienia, powstają zaburzenia żołądkowe. Nienależyte wyzyskanie pokarmu dotyczy przedewszystkiem ciał azotowych, których za dużo dajemy, dlatego z początku stosunek ten powinien być bardziej luźny, potem go ścieśniamy, a wkońcu znów rozluźniamy.

Dlatego okres opasania dzieli się zwykle na dwa, a wyjątkowo na trzy okresy.

O ile woły są chude, stosujemy pierwszy okres „podpasania“, by rozwinąć tkankę mięśniową, którą wypełniamy skarmiając paszę bogatą w białko, co zwykle trwa 2—4 tygodnie. Potem uszczuplamy powoli drogie pokarmy białkowe, a zwiększamy składniki bezazotowe, jednak stosunek ten nie może być luźniejszy jak 1:10. Przy dalszym tuczeniu najpraktyczniejszą i jaknajracjonalniejszą paszą są węglowodany, które ulegając zamianom w organiźmie, przekształcają się w tłuszcz. Tłuszczu surowego, jak to mówiliśmy (mimo, że najwięcej osadza się w organiźmie), na 1000 kg żywej wagi nie wożna dawać więcej jak 0,7 do 0,8 kg, inaczej wystąpią zaburzenia żołądka.

Węglowodany i pokrewne z niemi ciała bezazotowe są podstawą opasu.

Zatem w drugim okresie, t. j. okresie „opasania“ właściwego, przez dodanie do węglowodanów (które osadzają tłuszcz twardy) pasz treściwych jak otręby, makuchy i t. p. zmiękczamy ten tłuszcz, co z jednej strony daje towar pierwszorzędnej jakości, z drugiej przyśpiesza przyrost tłuszczu.

W pierwszym, i w pierwszej części drugiego okresu uzyskujemy największy przybytek na wadze. Następnie zwierzę się zaokrągla, wypełnia tłuszczem, ale na wadze mało już przybywa i tylko tak zwanemi „chwytami rzeźniczemi“ badają stopień posunięcia opasu i jędrność tłuszczu. Zwykle drugi opas trwa 70—90 dni, a sprzedaje się opasy wówczas, gdy przy dalszym karmieniu przyrost wagi jest nieznaczny, a tylko jakość się poprawia.

W wyjątkowych wypadkach stosujemy trzeci okres „dopasania“, gdy cena za jakość mięsa jest wyższa, a zwierzęta dobrze się tuczą, i tak jakościowo poprawiają, że mogą opłacić przewóz do korzystnych, chociaż odległych rynków zbytu. Ażeby wtedy otrzymać lepszą cenę za jakość mięsa, jędrny i soczysty towar z najmniejszą ilością wody, „dopasamy“ w tym okresie śrutem zbóż uprawnych.

Nakoniec musimy wspomnieć o jednym jeszcze wypadku, gdy z powodu chwilowego spadku ceny na opasy musimy jakiś czas swoje tuczne bydło „przetrzymać“ w stajni. W tym wypadku, ażeby bydło nie „spadło z ciała“, a z drugiej strony, żeby nie tracić zbytnio na podawanej paszy, stosujemy, przyzwyczajając powoli do tego bydło, karmę podstawową vel zachowawczą, jednak musi ona być o 30 prc. bogatszą w białko od tej, jaką dajemy dla danej wagi chudym wołom.

Aczkolwiek przy żywieniu opasów niema takiej obawy, jak np. przy bydle mlecznem, byśmy „za silnie“ karmili, to jednak musimy zwracać uwagę, by kalkulacja była zgodna z rachunkiem i podawana karma rzeczywiście korzyść przyniosła. Trzeba więc uważać, aby pasza nie zawierała za wiele węglowodanów, bo zwierzę nie strawi ani jej, ani podanego z nią białka. Stąd na 1 część

białka nie możemy dawać więcej jak 10—12 części węglowodanów w karmie przeznaczonej dla opasów, a białka więcej jak 1,5—1,6 kg na 1000 kg, gdyż, jak to udowodnił Kellner, od zwiększenia białka, po za tę normę, ani więcej tłuszczu w zwierzęciu nie przybędzie, ani waga jego się nie zwiększy. Ponieważ i tłuszczu strawnego w postaci makuchów nie możemy dać bezkarnie więcej jak 0,7—0,8 kg na 1000 kg żywej wagi, przeto na mocy licznych doświadczeń dla opasów wagi 1000 kg żywej wagi dajemy strawnych materyj białkowych i wartości mączkowych: 1,6 kg białka, 0,7 kg tłuszczu, 16,0 kg węglowodanów i 14,5 kg „wartości skrobiowych".

Najekonomiczniejszą karmą dla opasów są bezsprzecznie wszelkie odpadki przemysłu gospodarczego, jak wywary ziemniaczane, wytłoki buuraków, kiełki słodowe etc. Jednak gdy ich nie mamy pod ręką, a chcemy sztuki, czy to do chowu niezdatne, czy też nie nadające się do roboty, należycie spieniężyć, a z drugiej strony gdy cena na ziemniaki w danej okolicy niska, a koszta transportu do lepszych rynków zbytu za drogie, to wtedy możemy je najlepiej spieniężyć skarmiając bydłem, przeznaczonem na opas. Do tego celu najlepiej się nadają sztuki 5—6 letnie.

Według Kellnera przeciętny skład ziemniaka jest następujący: wody 75 prc., białka surowego 2,1 prc., bezazotowych subst. wyciągowych 21 prc., tłuszczu 0,1 prc., włókna surowego 0,7 prc., popiołu 1,1 prc.

Z tej ilości jednak nie wszystkie składniki są strawne i z tych ostatnich mamy tylko białka surowego 1,1 prc., tłuszczu ledwie widoczne ślady, bo 0,08 prc., bezazotow. subst. wyciąg. 18,9 prc., strawnego białka 0,1 prc., a wartość skrobiowa na 1 q 19 kg.

Widzimy więc, że ziemniaki dużo mają wody, węglowodanów w postaci skrobi, a brak soli i wapna jak też tłuszczu, no i białka stosunkowo bardzo mało. Jednak właśnie dzięki skrobi nadają się wyśmienicie do opasania sztuk, a gdy brakujące części uzupełnimy paszą streszczoną, skutek opasu będzie bardzo dobry. C. d. n.

Inż. W. Giżbert

Parę słów o roślinach lekarskich na torfach

Z wiosną roku 1923 została zapoczątkowana, na torfach w Dublanach, plantacja roślin lekarskich; jest ona wyrazem dążeń, skierowanych do możliwie najszerszego wyzyskania i zużytkowania gruntów torfowych, i wykazania, że jest cała masa roślin, którym te warunki wegetacyjne mogą odpowiadać. Przybywa w ten sposób do doświadczeń, prowadzonych przez szereg lat nad kulturami traw i roślin okopowych (warzyw), nowa grupa, mająca przed sobą pewną przyszłość, gdyż wykazuje łatwy sposób wykorzystania torfów, a z drugiej strony daje możność zajęcia się uprawą ziół lekarskich, która w ostatnich czasach obudziła u nas w kraju prawdziwe zainteresowanie. Doświadczenia nasze są niestety prowadzone na małą skalę, gdyż są to próby, dążące do wybadania jakie rośliny wogóle na torfowiskach dublańskich będą rosły.

Obszar przeznaczony na ogród lekarski, z powodu braku miejsca gorzej wybrany, torfowisko jest tu bardzo wilgotne, wskutek czego nagrzewa się powoli i wegetacja wiosenna budzi się bardzo późno. Ta nadmierna wilgoć była też przyczyną, że niektóre trwałe rośliny wymarzły częściowo, gdyż przez wypłukiwanie wodą i kolejne zamarzanie, korzenie pozostawały odsłonięte i rośliny zginęły. Zdarzyło się to np. wielu okazom Valeriana offic, która będąc typową rośliną torfów, zazwyczaj doskonale zimuje. Niepowodzenia zatem przy tegorocznem zimowaniu roślin należy przypisać nie klimatowi, który jest tutaj dla nich wystarczająco ciepły, ale niekorzystnemu stanowisku.

Poletka pół arowe odpowiednio obrobiono, część z nich obsiano z wiosną 1923 roślinami rocznemi, część drugą przeznaczono na lekarskie trwałe, rozmnożone z rozsady wysadzonej z końcem maja. Z powodu właściwego torfom bogactwa w części próchniczne i azotowe nie stosowano nawozów azotowych, poprzestając na fosforowych, potasowych. Superfosfat i sól potasową 40 prc. rozsypano jednorazowo w ilości 1+3 q na ha. Podobnie postąpiono tego roku, ograniczając jednak ilość roślin rocznych, które siejemy jedynie z braku odpowiedniego materjału roślin trwałych. To postępowanie pozostaje w ścisłym związku z poznaniem natury ziemi torfowej, ze skłonnością wznawiania się dawnej, łąkowej wegetacji traw kwaśnych i chwastów, która dąży do uzyskania przewagi nad wschodzącym zasiewem, w pierwszym stadjum wzrostu wątłym i niepewnym. Wczesne i staranne plewienie nie usuwa niebezpieczeństwa zagłuszenia, przy motyczeniu ginie coprawda znaczna ilość chwastów, inne giną przy posypywaniu kainitem, ją jednak takie, które wskutek stworzonych dobrych warunków rozwijają się jeszcze silniej i zdołają w ciągu kilku dni zagłuszyć rośliny uprawiane. Do takich najuporczywszych, najtrudniejszych do zwalczenia należy Mokrzyca (Stellaria Media). Występuje ona wśród wszystkich naszych kultur torfowych i zwartym kożuchem pokrywa cały wolny obszar między roślinami uprawianemi. Zdzierany kilkanaście razy do roku, ciągle się wznawia, i nieraz przychodzi na myśl, że chyba cała orna warstwa ziemi przepełniona jest jej nasionami i przy obróbce poletek coraz nowe partje nasion wydostają się i kiełkują.

Złe własności gleby torfowej ujawniają się najmniej przy zastosowaniu roślin, tworzących zwartą darń, jak to już dawniej zauważono, a obserwacja ta, w odniesieniu do roślin lekarskich, daje nam wskazówki co do wyboru tychże. Z dotychczasowych doświadczeń pierwszeństwo wśród uprawianych w stacji torfowej, co do wzrostu i plonu, mają następujące rośliny:

Mentha piperita L. (Mięta), Saponaria offic. L. (Mydlnik), Digitalis purpurea L. (Naparstnica), Valeriana offic, (Kozłek lekarski), Matricaria chamomilla, Hysopus offic, (Hyzop). Nepeta Catharia. Większych starań wymaga Ricinus Zansibarensis i Datura Stramonium, obie te rośliny przy właściwem traktowaniu rozwijają się doskonale i osiągają wspaniały wzrost.

Miętę rozmnożono z sadzonek w roku 1923, a z wiosną 1924 r., po oplewieniu, zasilono jednorazową dawką soli potasowej i superfosfatu (3+1 q na ha). W ciągu lata rozrosła się tak, że pokryła zupełnie całe poletko; krzaki silne o dużych liściach.

Zaznaczyć przy tem trzeba, że rośliny mięty z torfów są znacznie więcej aromatyczne (wbrew twierdzeniu Biegońskiego), zawierają bowiem 80 prc. olejku, gdy rosnące na ziemiach glinkowatych dają go tylko 60·5 prc.

Saponaria officinalis znakomicie przezimowała i rozrośnięte krzaki okryte były masą kwiatów. Naokoło starych krzaków pojawiło się bardzo dużo małych roślin ze samowysiewu, które stanowią materjał do dalszego rozmnażania.

Digitalis purpurea, której siewki rozpikowano zeszłego roku, rozrosła się we wspaniałe okazy. Niesłychane bogactwo liści daje nam pojęcie o przewadze jaką sobie zdobywa naparstnica, uprawiana na torfach, a analiza wykazuje większy procent digitaliny u roślin, uprawianych na torfowiskach. Przemawia to za obsadzeniem większych obszarów torfowych tą rośliną lekarską, bardzo łatwą do uprawy, znoszącą stanowiska wilgotne i cieniste. W naszych warunkach zasilaliśmy ją jednorazowo superfosfatem w ilości 1 q na ha i solą potasową 3 q na ha. W specjalnych handlowych plantacjach konieczne jest przeprowadzanie selekcji, aby wybierać typy o bujnych liściach, bogatych przytem w digitalinę do dalszej hodowli. Co do Valeriany offic., to nic dziwnego, że wyrasta w naszej plantacji bujniej niż na innych porównawczych poletkach lössowych, gdyż łąki torfowe położone po obu stronach drogi, która prowadzi do stacji, są jej ojczyzną. Na obszarze kilkunastu morgów tych łąk,

stanowi Valeriana, wraz z Cirsium palustre i Rumex'ami, gatunki, górujące nad inną drobniejszą roślinnością. Stąd też przeniesiona na tereny uprawne i chronione od walki o byt, wydała silne krzaki o całej masie korzeni.

Czy korzenie te, zbierane z ziemi torfowej, mają tu gorsze własności niż na innych glebach, jak to podaje p. Biegański, dotąd nie zdołaliśmy sprawdzić w naszych doświadczeniach.

Oprócz powyżej wymienionych, uprawialiśmy jeszcze malwy, krwawnik, nogietek, rutę, kminek, gorczycę i inne. Niektóre z nich demonstrowano na tegorocznej wystawie rolniczej.

Czarnuszka, len i delikatniejsze roczne na naszych torfach się nie udają. Rosną one w pierwszych stadjach po wykiełkowaniu zupełnie dobrze, z chwilą jednak dojścia do okresu kwitnienia, a nieraz nawet przed wykwitaniem, rośliny te marnieją i nikną. Forsowanie ich nie miałoby żadnego celu, skoro rozporządzamy całą masą innych, doskonale rosnących na torfach.

Dzisiaj, gdy i my podążamy wolnym krokiem wślad za ogólnem zrozumieniem korzyści, płynących z uprawy roślin lekarskich, gdy i my za przykładem Francji, Anglji, Niemiec, posiadających od dawna plantacje, prowadzone na wielką skalę, rozpoczynamy celową uprawę tych roślin, powinniśmy dążyć do uzyskania jak najlepszych produktów, przy jak najmniejszym koszcie produkcji. Ileż to razy zdaża się, że kawałki, a nawet większe obszary torfowisk leżą odłogiem, o ile naturalnie nie zamieniono ich na łąki, jak się to utarło. Możnaby więc przez racjonalne wyzyskanie ich pod uprawę niektórych roślin leczniczych zapewnić gospodarstwu nową, rentowną gałąź produkcji.

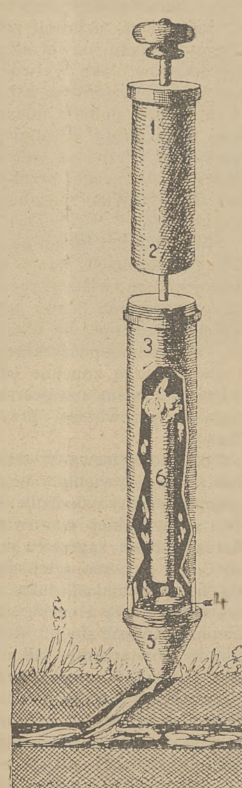
Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Rola potasu i magnu w życiu rośliny. W czasopiśmie niemieckiem „Die Ernährung der Pflanze“ znajdujemy sprawozdanie o pracy z r. 1923 rosyjskiego prof. Jegorowa z Charkowa. W pierwszej części Jegorow poddaje krytyce dotychczasowe naukowe doświadczenia o udziale potasu i magnu w przeobrażeniach węglowodanów w roślinie. Nauka stwierdziła, że obecność potasu i magnu jest niezbędna przy procesach tworzenia się węglowodanów w roślinie.

Chemiczne procesy, które przytem mają miejsce, nie są dokładnie wyjaśnione, gdyż wytwarzające się podczas rozwoju i dojrzewania połączenia chemiczne powyższych składników nie są jeszcze dostatecznie zbadane.

W II części swej pracy autor mówi o doświadczeniach, wykonanych przez niego wpólnie ze swymi uczniami. Doświadczenia te potwierdziły, że popiół roślinny zawiera więcej potasu niż magnu, oraz, że w końcu okresu wegetacyjnego znaczna część potasu wędruje z powrotem do ziemi. Pozostające w roślinie ilości potasu znajdują się głównie w słomie, a nie w ziarnie. Magn przeciwnie jest zamagazynowany w ziarnie i nieznaczne jego ilości w końcu wegetacyjnego okresu przechodzą do ziemi.

Zjawisko to tłumaczy się tem, że nie mamy do czynienia w danym wypadku z procesem biologicznym, lecz poprostu z wypłukaniem żółkniejących części roślinnych przez opady atmosferyczne. Sądzić jednak można, że mamy do czynienia z ciekawem zjawiskiem pewnej koncentracji magnu w ziarnie przy dojrzewaniu rośliny, gdyż przy dojrzewaniu żyta ozimego Jegorow stwierdził zmniejszenie się ilości magnu w słomie. W pożółkłej słomie prawie nie znalazł soli magnu, rozpuszczalnych w alkoholu. Proces pobierania potasu i magnu jest różny, co stwierdzone zostało u traw. Gramineae pobierają potas przeważnie w pierwszem stadjum rozwoju, przeciwnie magn podczas całego okresu wegetacyjnego. Przy dalszym rozwoju roślin następuje koncentracja potasu w miejscach rozwoju organów roślinnych. Dziwne nieco wydaje się twierdzenie Jegorowa, że nie skonstatował pewnych braków w rozwoju roślin przy braku potasu,



co przeczy dotychczasowej nauce. Magn jest niezbędny przy rozwoju organów wegetacyjnych, wobec jego roli przy tworzeniu się zieleni (chlorophylu). Wielkie ilości magnu w słomie według zdania Jegorowa tłumaczą się pewnym stosunkiem do azotowych ciał, zamagazynowany składnik w ziarnie, zdaniem Jegorowa, jest phytiną.

Na tej zasadzie autor twierdzi, że pewne kombinacje nawozów potasowych i magnowych wywołują nietylko zwyżkę plonów, ale podnoszą wartość plonu pod względem jakościowym.

Konstanty Żebrowski.

Nowa metoda walki z myszami. Towarzystwo „Nepa“ w Salzburgu Schwarzstrasse nr 13 reklamuje nowy środek walki z myszami i wieloma innemi szkodnikami rolnictwa. Wynalazek powyższej firmy polega na konstrukcji aparatu, mającego nazwę „Ramo Gasapparat“. W przyrządzie tym znajdują się patrony, wytwarzające ciężki gaz, który wskutek swojej wagi przenika do wszyskich dziur i kanałów i znajdujące się tam szkodniki, jak myszy, szczury, krety, mrówki, gąsienice, wołczki i t. d. zabija. Przy używaniu przyrządu w stajniach i oborach, małe zwierzęta, jak króliki, prosięta, drób, winny być z budynków usunięte podczas rozprzestrzeniania się gazu. W obecnej chwili firma ogłasza, że przyrząd jest już w użyciu w Niemczech i Austrji i że wszelkie wyjaśnienia oraz dane, dotyczące rezultatów gotowa jest na żądanie dostarczyć.

Przyrząd ten ma być mocno zbudowany i kosztuje 220.000 koron, t. j. około 17 złotych. Cena patronów wynosi 7.000 koron za sztukę.

Patron spala się w ciągu 20 minut i dwa patrony wystarczają na 1 mórg pola.

Adres pocztowy Towarzystwa „Nepa“ Neuheiten und Patentverwertung Schwarzstrasse 13 II Stock. Salzburg. Adres telegraficzny „Nepa“ Salzburg.

K. Żebrowski.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Zwalczanie szkodników i chorób roślinnych w sadzie w listopadzie i grudniu. Na temat ten pisze „Ogrodnik":

1) Oczyszczać pnie z porostów i mchów o ile tego nie zrobiliśmy wcześniej i smarować je wapnem.

2) Pociągać na nowo pierścienie klejem przeciw przedzimkowi owocowemu.

3) Usuwać u drzew owocowych zbyt gęsto rosnące, zasychające gałęzie; rany i narośla rakowate wyciąć aż do zdrowej tkanki i nasmarować maścią.

4) Obciąć gałązki z gniazdami, utworzonemi z zeschłych liści spojonych pajęczyną, przez liszki różnych zimujących owadów szkodliwych, np. bielinka głogowca, białki rudnicy. Gniazda te, występujące wyraźnie na tle ogołoconych z liści gałęzi, można też palić zapomocą pochodni, umocowanej na długim kiju.

5) Zniszczyć, napotykane na gałązkach, pniach, roślinach zielnych, płotach, jajka brudnicy nieparki, i innych owadów.

6) Usunąć wszelkie wiszące jeszcze na drzewach i zawierające grzybnie i zarodniki grzybów pasożytniczych liście i owoce, które następnie spalić lub zakopać głęboko.

7) Opadłe liście, gałązki, zgniłe owoce i jarzyny usuwać starannie z ogrodu i wrzucić do kompostu, mieszając ze znaczną ilością wapna, aby zniszczyć znajdujące się w nich zarodniki grzybów i jajka owadów.

8) Obsiadujące korę mszyce tarczowate niszczyć na winorośli, krzewach owocowych, drzewach karłowych, przez zdrapywanie tych szkodników z kory zapomocą twardej szczoteczki, zmoczonej w emulsji naftowej z mydłem i pociągnięcie całego krzewu wapnem. W ten sam sposób niszczymy i mszycę wełnistą, o ile ta nawiedziła nasz ogród. Dla niszczenia mszycy wełnistej na korzeniach, odgrzebujemy szyjkę korzeniową u nasady większych korzeni i przysypujemy je wapnem.

9) Usuwać wszelkie stare, próchniejące drzewa, będące rozsadnikami różnych chorób i szkodników.

10) Przekopać ziemię pod drzewami, jeżeli tego nie uczyniliśmy już przedtem, a w ten sposób rozmaite szkodliwe owady, o ile nie zostaną bezpośrednio zabite, ulegną po wydobyciu na powierzchnię działaniu mrozów. Spulchnianie ziemi ułatwi także ptakom poszukiwanie owadów.

11) Zakładać gniazda sztuczne dla ptaków pożytecznych, aby przez czas zimy łatwiej mogły się do nich przyzwyczaić; o ile możności tępić ptaki szkodliwe.

12) Przeciw zającom, które przez obgryzanie kory sprawiają tyle szkody w ogrodach, obwiązać młode drzewka kolczastemi gałązkami. Można także dla odstręczenia zajęcy dodać do wapna, którem smarujemy drzewka, trochę gliny i krwi bydlęcej.

13) W piwnicach i dołach przebierać jarzyny i owoce, starannie usuwając nadpsute. Podczas łagodnej pogody wskazane jest przewietrzanie piwnic i dołów przez otwieranie okien względnie lufcików.

Sposób szwajcarski wytwarzania słodkiej paszy prasowanej. W „Rolniku Śląskim" pisze prof. dr A. Pieracki o najnowszych sposobach zakiszania pasz. Z pracy tej podajemy poniżej wyjątek, odnoszący się do tematu, podanego w tytule:

Kilku słowy poruszę jeszcze sposób szwajcarski, który jest głośny przedewszystkiem w swej ojczyźnie, a w ostatnim czasie także w Niemczech. System ten nazywają także wytwarzaniem słodkiej paszy prasowanej. Dawniej prasowano nieco przywiędłą zieloną paszę w stogach. Zapomocą szybkiego i silnego samozagrzania na 50—70 stopni C. zamierzano uchronić paszę od wszelkiego rozkładu, nawet stłumić powstanie kwasów. Jako wytwór otrzymywano paszę o łagodnym zapachu kwaskowym, której nadano miano paszy słodkiej. Lecz straty substancji pod wpływem powietrza, ze wszystkich stron paszę otaczającego, przekraczały zwykle 50 prc. Więc sposobu tego słusznie zaniechano.

W ostatnich latach po długich i mozolnych próbach udało się rolnikom szwajcarskim świetnie rozwiązać zagadkę wytwarzania t. zw. paszy słodkiej. Proces tworzenia się paszy przeniesiono do nieprzepuszczalnego zbiornika i uwolniono ją zupełnie od wpływu powietrza. System szwajcarski stosuje się narazie przeważnie przy zakiszaniu trawy.

Skoszoną trawą w stanie świeżym lub nieco przywiędłym napełnia się nieprzepuszczalny zbiornik luźno w 1—$1^{1}/_{2}$ m wysokiej warstwie. W 24 godzinach trawa zagrzewa się na 50 stopni C. Po uzyskaniu tej ciepłoty wkłada się natychmiast taką samą dalszą warstwę trawy i czeka ponownie, aż ciepłota dojdzie do 50 stopni C. Napełnianie powtarzamy tak długo, dopóki nie napełnimy całego zbiornika. Potem przykrywamy wierzch deskami i gnieciemy całą masę mechaniczną prasą ręczną. Przyciskanie powtarzamy nieustannie codzień przez 4—6 tygodni. Po upływie tego czasu można dawać paszę inwentarzowi. Pasza ma kolor oliwkowo-zielony, łagody zapach, podobny do owocowego i smak kwaskowy. Można jeszcze dokładnie rozróżnić poszczególne trawy i ziela podług ich pochodzenia botanicznego, kształt liści bywa zupełnie zachowany, a tylko łodygi się miażdżą. Twałość paszy słodkiej jest wielka, i można ją przechować przynajmniej 1 rok.

Zbiornik nie powinien być wrażliwym na mróz i wilgoć i nie przepuszczać wody lub powietrza. Najbardziej nadaje się beton lub t. zw. pustówki. W Szwajcarji wbudowują je w istniejące już budynki, zwłaszcza stodoły.

Powierzchnia spodu waha się między 8 a 25 m, wysokość między 3 i 5,5 m. Zbiornik znajduje się częściowo pod (1—2 m), częściowo nad (3—4 m), powierzchnią ziemi. Taki zbiornik kosztuje w Szwajcarji 33 frs. za 1 m^3. Zbiornik do pojemności 100 m^3 kosztuje 3.300 fr., jeżeli buduje firma „Herba" w Rapperswilu. Jeżeli gospodarz sam buduje, to 1 m^3 kosztuje 20 fr., gdy pracę wykonują robotnicy, 5—10 fr., gdy gospodarz wykonuje wszystko własnoręcznie.

Już podczas napełniania zbiornika następują w zagrzewającej się masie poważne przemiany pod wpływem ożywionych jeszcze komórek i bakteryj. Ciepłota między 45—50 C. sprzyja znakomicie rozwojowi bakteryj kwasu mlekowego, nie znoszą jej zaś mikroby szkodliwe. Stąd powstaje prawie wyłącznie kwas mlekowy, utrwalający paszę i nadający jej łagodniejszy charakter nawet od racjonalnej kiszonki. W paszy kwaśnej wytwarza się nieco więcej lotnych kwasów tłuszczowych, które nadają jej nieco ostrzejszą cechę. Dlatego pasza słodka przewyższa kwaśną. Jakie straty zachodzą podczas powstawania paszy słodkiej o tem na razie niema ścisłych danych. Liczby odnośne równają się zapewne liczbom otrzymywanym podczas prawidłowego zakwaszenia, są zatem nieznaczne.

Podług doświadczeń przedstawicieli praktyki i nauki, prasowana pasza słodka posiada wysoką wartość odżywczą. Richchardsen nazywa ją formą pośrednią pomiędzy paszą soczystą a paszą ścisłą. U krów działa na podnoszenie się mleczności tak samo jak świeża trawa. Pasza słodka zastępuje do pewnego stopnia paszę ścisłą, 2 lub 2 i pół kg, paszy słodkiej zastępuje 1 kg siana. Rolnicy szwajcarscy karmią paszą słodką z powodzeniem cały inwentarz. Niewytłómaczony jest jeszcze objaw, iż mleko krów karmionych słodką paszą, nie nadaje się do wyrobu sławnego sera szwajcarskiego.

Na razie ustaliły się następujące normy: Krowom można dawać $^{2}/_{5}$ do trzy ćwierci — (nawet $^{4}/_{5}$ w postaci paszy słodkiej (przejściowo nawet całą rację). Istnieją przykłady, iż z powodzeniem dawano na 1 krowę 22 kg paszy słodkiej i 4 kg siana. W porównaniu do karmienia suchego, ilość mleka podniosła się u krów dobrze dojących (15—20 litrów) dziennie o 2 litry, u średnio dojących (10—15 litrów) 1—$1^{1}/_{2}$ litra. Także z tuczeniem bydła paszą słodką osięgają Szwajcarzy dobre wyniki. U koni pasza słodka zastępuje znaczną ilość owsa. Istnieją wypadki, w których gospodarz dawał ciężkim koniom, nieustannie pracującym, 1 kg owsa i 8 kg paszy słodkiej. Konie nie ustawały w pracy i nie chudły. Także świnie, owce, kozy, króliki i drób pobierają chętnio paszę słodką i z do-

datnim wynikiem. Dla świń, drobiu i w celu tuczenia zaleca się krajanie materjału.

Swoiste zalety paszy słodkiej wynikają stąd, że podczas kiśnienia w silu doznaje pewnego rodzaju wstępnego strawienia i że zawartość w niej surowego włóknika nie jest wielka gdyż ciepło i kwas mlekowy roztwarzają go. Dlatego narząd trawienny zwierząt traci mniej energji w celu przyswajania paszy słodkiej w porównaniu do suchej paszy. Wreszcie woda wegetacyjna, którą zwierzę pobiera w wielkich masach razem z paszą słodką, wpływa na organizm zwierząt o wiele korzystniej niz zwykła woda.

Zachodzi pytanie, czy prasowanie świeżej trawy w zbiornikach większą przynosi korzyść niż suszenie na powietrzu. Bezsprzecznie sposób szwajcarski jest przedewszystkiem tam odpowiedni, gdzie naturalne suszenie trawy jest niemożliwe lub bardzo trudne z powodu częstych opadów. I u nas zdarza się często, że zwłaszcza potraw gnije na łąkach. Lecz nawet w warunkach normalnych prasowanie trawy w zbiorniku przynosi rolnikom większe korzyzyści od zasuszania na powietrzu. Sposób szwajcarski o wiele skuteczniej konserwuje pokarmy, zawarte w świeżej trawie, niż zasuszanie naturalne, dając podług obliczeń Weneksterna przeciętnie na 1 ha około 7 kw. równoważnika skrobi więcej od siana. Z prasowaniem trawy jest też mniej pracy, przytem gospodarz jest niezależny od pogody. Wreszcie trawa prasowana wymaga mniej przestrzeni niż siano. Do tych korzyści dołączają się swoiste zalety paszy słodkiej, wpływające pomyślnie na proces trawienia, na mleczność krów, na wytwarzanie się tłuszczu, oraz zastępujące do znacznego stopnia paszę ścisłą.

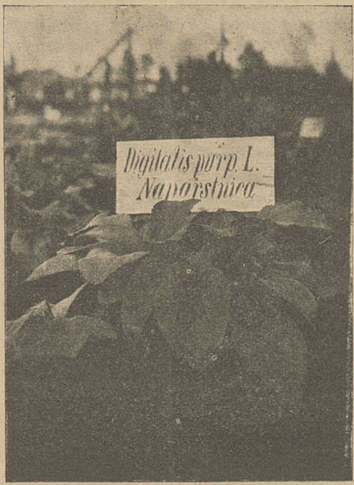
Wszyscy znawcy systemu szwajcarskiego zaznaczają z naciskiem szczególnym, iż wymienione korzyści, wynikające z wytwarzania słodkiej paszy prasowanej, są zupełne tylko wtenczas, jeżeli wyrób jej odbywa się z nadzwyczajną starannością i z należytą znajomością rzeczy. W przeciwnym razie wynik może być bardzo smutny.

Gaszenie palącej się sadzy w kominie. W razie zapalenia się sadzy, cechującego się charakterystycznym trzaskiem, zamknąć natychmiast drzwi i okna, aby zmniejszyć siłę prądu powietrza, następnie rozrzucić na ognisku głownie i żarzące się drwa i rzucić na nie parę garści kwiatu siarkowego. Potem zatkać szybko, o ile można hermetycznie, wylot komina suknem, płachtą maczaną w wodzie, lub wogóle czemś nieprzepuszczającem powietrza. Siarka paląc się wytwarza kwas siarkowy, który wznosząc się w górne warstwy powietrza, zawartego w kominie, gasi płomień niezwłocznie. W braku kwiatu siarkowego potrzeba się ograniczyć na usunięciu głowni i żaru, i zatkaniu szczelnie wylotu kominowego.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Wiadomości Nasienne. Dwumiesięcznik poświęcony sprawom nasiennictwa, Organ Polskich Producentów Nasion i Kupców Nasiennych.

Świeżo ukazał się Biuletyn nr 4 tego wydawnictwa. Zawiera on bardzo cenne artykuły interesujące temwięcej tutejszych producentów nasion, że część ich poświęcona jest nasiennictwu w Małopolsce wschodniej. I tak dr M. Rożański omawia dział nasiennictwa na wystawie rolniczej we Lwowie, a p. Zdzisław Szlifirz warunki produkcji nasion w Małopolsce wschodniej. Pozatem w zeszycie tym znajdujemy cenne uwa-



Do art. „Parę słów o roślinach lekarskich na torfach".

gi o ochronie celnej produkcji nasiennej, dalej sprawozdanie z działalności Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych, wreszcie wrażenia z wycieczki do Krakowa i okolic, tak, że całość przedstawia się w całem tego słowa znaczeniu interesująco, co winno zachęcić naszych producentów do zaznajomienia się z treścią tegoż wydawnictwa. Przy sposobności nadmieniamy, że Redakcja „Wiadomości Nasiennych" służy chętnie producentom nasion fachowemi objaśnieniami.

Gazeta Bankowa. Doniosłe znaczenie tego wydawnictwa dla naszego życia ekonomicznego nie ulegało nigdy wątpliwości. Z tem większą też radością przyjęliśmy do wiadomości, że redakcję pisma tego objął zasłużony ekonomista Inż. Józef Jaskólski. Z przemowy od Redakcji, pomieszczonej w nr 19 tego wydawnictwa, dowiadujemy się, że ramy w których to pismo dotychczas pracowało, będą znacznie rozszerzone, czego rękojmią jest pozyskanie na stałych współpracowników najtęższych ekonomistów polskich, zwłaszcza stykających się bezpośrednio z praktyką życiową.

Dotychczasowe zeszyty wykazują, że istotnie Redakcja pojmuje swoje zadanie bardzo poważnie, że zatem naszemu życiu ekonomicznemu przybył cenny przewodnik. *J.*

Z DZIAŁALNOŚCI WŁADZ I INST. ROLN.

W sprawie wywozu płodów rolniczych. Na mocy ustawy o uregulowaniu stosunków celnych, Rząd, rozporządzeniem z dnia 6 października 1924 roku, podniósł cła wywozowe na żyto do wysokości 15 zł. od 100 kg, oraz nałożył cła wywozowe na inne zboża, a mianowicie: na pszenicę 15 zł., na jęczmień i owies 10 zł. od 100 kg.

Gdy ustawa o uregulowaniu stosunków celnych była w końcu lipca uchwalona w ostatecznem brzmieniu przez ciała prawodawcze, p. Premjer złożył w Komisji Sejmowej oficjalną deklarację, w której się zobowiązał, że cła wywozowe, o ile idzie o artykuły rolnicze, będą obciążały jedynie żyto i paszę, a natomiast inne wytwory produkcji rolniczej nie będą podlegały cłom wywozowym. Wbrew złożonej deklaracji Rząd poszedł znacznie dalej i nałożył cła wywozowe na wszystkie cztery główne zboża, motywując swe zarządzenia koniecznością zatrzymania zboża w kraju, ze względu na tegoroczny nieurodzaj.

Niewątpliwie wobec złych wyników tegorocznych zbiorów, wywóz zbóż chlebowych nie jest pożądany, ale powstrzymanie wywozu można osiągnąć było również na innej drodze przez rozwinięcie akcji zakupu, a co zatem idzie utrzymania cen zboża w kraju na poziomie, odpowiadającym cenom zagranicznym, co samo przez się zapobiegłoby wywozowi. Dążenie do osiągnięcia tego celu zapomocą nałożenia wysokich ceł wywozowych, a zwłaszcza obciążenia cłami owsa i jęczmienia, który, jak wiadomo, jest niesłychanie cennym artykułem eksportowym, musi być rozumiane jako wyraz tendencji nawrotu do polityki sztucznego obniżania cen wytworów produkcji rolniczej na naszym rynku wewnętrznym. Przeciwko tej polityce, stosowanej przez kilka lat ostatnich, polityce niesłusznej i krzywdzącej rolnictwo, a w swych konsekwencjach wysoce szkodliwej dla całokształtu naszego życia gospodarczego, Związek Polskich Organizacyj Rolniczych musi zaprotestować z całą stanowczością, wyrażając nadzieję, że przy rozpatrywaniu przez Sejm wydanych rozporządzeń w sprawie ceł wywozowych, licznie reprezentowani w Sejmie posłowie rolnicy będą w stanie wprowadzić do tych rozporządzeń odpowiednie zmiany i znieść bezzasadnie wprowadzone cła wywozowe na owies i jęczmień.

O wstrzymanie masowego wywozu zboża. Ministerstwo Rolnictwa i Ministerstwo Skarbu otrzymały raporty, że z portu gdańskiego od tygo-

dnia odbywa się masowy wywóz zboża bez opłaty cła wywozowego na podstawie paragrafu 3-go rozporządzenia z 11 września oraz 6 października r. b. Jest to tak zwane zboże zamagazynowane poprzednio, przed wydaniem wspomnianych przepisów, tymczasem postanowienie, zwalniające wywożone zboże od ceł, dotyczy transportów już nadanych do przewozu wprost za granicę przed 26 września, względnie 7 października, to znaczy znajdujących się w drodze, a zatrzymanych w wagonach tylko ze względów techniczno-przewozowych. Wobec takiego nadużycia eksporterów, Ministerstwo Skarbu wydało polecenie polskim władzom celnym przedsięwzięcia opowiednich środków, uniemożliwiających podobne nadużycia.

Nieurodzaj i podatki. Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu z dnia 2-go b. m. w sprawie ulg w spłacie podatku majątkowego w powiatach dotniętych tegoroczną klęską nieurodzaju, pominęło w trzech województwach wschodnio-małopolskich powiaty:

Woj. lwowskie: Lubaczów, Rawa Ruska, Sokal,

Wojew. tarnopolskie: Kopyczyńce, Czortków, Borszczów,

Woj. Stanisławowskie: Zaleszczyki, Stryj, Żydaczów.

Pominięcie tych powiatów mogło być jedynie wynikiem pomyłki, gdyż nieurodzaj stwierdzony tam został przez p. Ministra Rolnictwa i towarzyszącą Mu Komisję, w czasie objazdu województw wschodnich we wrześniu r. b.

Wobec tego poseł Łuszczewski (Kl. Chrz. N.) objaśnił wczoraj tę sprawę w Ministerstwie Rolnictwa i Skarbu i uzyskał zapewnienie, że wymienione powiaty będą uwzględnione w dodatkowem rozporządzeniu na równi z temi, które są wyliczone w rozporządzeniu z 2-go b. m.

Jak wiadomo, ulgi w podatku gruntowym i dochodowym istnieją w razie klęsk elementarnych, na mocy obowiązujących ustaw, automatycznie, bez osobnego rozporządzenia.

Sprawa reformy rolnej. W ubiegłą środę zebrała się po raz pierwszy po ferjach letnich sejmowych komisja rolna. Komisja miała do rozważenia dwa projekty ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Rozpatrywano projekt rządowy, oraz projekt klubu „Wyzwolenia". Na posiedzenie przybył minister reform rolnych p. Kopciński, który w imieniu Rządu oświadczył, że poprzedni projekt rządowy, wniesiony przez ministra Ludkiewicza, Rząd wycofuje, a następnie oświadczył, że z projektem posła Poniatowskiego (Wyzwolenie) Rząd nie solidaryzuje się. Minister prosił o odroczenie rozważania projektu o wykonaniu reformy rolnej aż do czasu wniesienia przez Rząd nowego projektu ustawy, co ma nastąpić w ciągu trzech tygodni.

Podczas dyskusji minister scharakteryzował działalność urzędów ziemskich, która przedstawia się bardzo niepochlebnie. Nad oświadczeniem ministra wywiązała się dyskusja, w czasie której został ogłoszony wniosek przez posła Łuszczewskiego (ChN) treści następującej: „Komisja rolna przychyla się do prośby pana ministra reform rolnych w sprawie odroczenia dyskusji nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej aż do czasu zgłoszenia nowego projektu przez Rząd, co winno nastąpić w okresie możliwie najkrótszym". Rezolucja została przyjęta. Co do dalszych obrad komisji rolnej został przyjęty wniosek posła Lipomana (ZLN.), aby następne posiedzenie komisji odbyło się dnia 22 października.

Specjalne ulgi dla rolników dotkniętych klęskami żywiołowemi. Przypominamy, że zgodnie z rozporządzeniem wykonawczem z 2 października r. b. w okręgach dotkniętych klęskami żywiołowemi będą przyznawane płatnikom rolnikom następujące ulgi przy spłacie podatku majątkowego:

Właścicielom majątków ziemskich, z których zbiory w r. b. nie przekraczają 40 prc. zbiorów z roku ubiegłego, a które mają 300 hektarów, może być odroczona zarówno pierwsza jak i druga rata podatku majątkowego do dnia 1 października 1925 roku, przy obszarach zaś ponad 300 hektarów do dnia 1 marca 1925 roku, z warunkiem, że płatnicy wykażą się zaświadczeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego o zgłoszeniu gruntów do parcelacji przy spłacie podatku majątkowego:

Właścicielom majątków ziemskich, których zbiory wynoszą w r. b. od 40 do 60 prc. zbioru roku ubiegłego będą udzielane ulgi do terminów powyżej wskazanych tylko przy spłacie drugiej raty podatku majątkowego, pierwsza zaś rata odroczona nie będzie. Odroczenia te przyznawane będą wyłącznie tylko rolnikom, których główne źródło dochodu stanowi majątek ziemski dotknięty nieurodzajem.

Hodowla dzikich zwierząt futerkowych. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, nadesłało do Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, komunikat z dnia 7 października 1924 roku nr 1803 R. III, zachęcający do hodowli zwierząt futerkowych.

W ostatnich latach bowiem w Ameryce Północnej rozwija się bardzo pomyślnie hodowla dzikich zwierząt futerkowych.

Zapoczątkowany przed kilkudziesięciu laty w Kanadzie chów lisów srebrnych w zagrodach, wyrósł obecnie do rozmiarów dużego przemysłu. Nadto zapoczątkowany chów wyder, bobrów, piżmowców, kun, tchórzy, wiewiórek, i t. p. daje doskonałe rezultaty. To też dziś, gdy stan dzikich zwierząt futerkowych w Europie pozostawia wiele do życzenia, a zapotrzebowanie na futra wzrasta ustawicznie, hodowla wskazanych wyżej zwierząt ma duże widoki powodzenia, zwłaszcza u nas, gdzie warunki fizjograficzne i ekonomiczne są nad wyraz sprzyjające dla tego rodzaju hodowli. Wychodząc z powyższego założenia, Ministerstwo zwróciło się do organizacji hodowców wymienionych zwierząt w Ameryce, jak również do polskich placówek konsularnych, które nadesłały potrzebne w tym względzie materjały i wskazówki.

Zawiadamiając o powyższem, Ministerstwo nadmienia, iż potrzebne wskazówki otrzymać można w Wydziale Hodowli tegoż Ministerstwa. *sz.*

Z Sekcji Nasiennej. Wobec nieurodzaju zbóż jarych w bieżącym roku, Sekcja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, zwraca się do zakładów hodowli roślin w Polsce, oraz do ogółu rolników z prośbą o podawanie informacji o ilościach siewnych nasion oryginalnych, oraz odsiewów, które możnaby nabyć dla wiosennych zasiewów. Na razie Sekcja podaje do wiadomości ogółu rolników dane o zebranych przez nią informacjach.

W rejonie województwa pomorskiego są do nabycia następujące oryginalne nasiona:

1) Jęczmień Gambrinus po cenie najwyższego notowania giełdy poznańskiej w dniu wpłacenia należności +65 do 80 prc.

2) Jęczmień krajowy dra Bensinga.

3) Jęczmień Imperial dra Bensinga, po cenie najwyższego notowania giełdy poznańskiej w dniu kupna + 70 prc.

4) W rejonie województwa poznańskiego ziemniaki oryginalnej hodowli Kameckego „Deodara" i „Parnasia". Ceny jeszcze nie ustalone.

6) w Wiedniu:

a) jara pszenica oścista i bezostna Lossdorfa,

b) żyto jare „Lossdorfen Sommerroggen",

c) jęczmiona Tschermaka „Hanna" „Kargyn" i „Marchfeld", kilka odmian Lossdorfa, „Hanna Proskowetza",

d) owsy Loosdorfa „Dreikornhafer". „Pammera", „Hirschbacherhafer", poza tem owsy znane w Polsce „Sieges", „Goldregen" i „Ligowo",

e) kukurydza Loosdorfa „Hangarie wczesna", „Cinquatino", „Koński ząb" i „Rundmais",

f) ziemniaki cały szereg odmian oryginalnych angielskich, „Ebsdorfa", „Juliperle" i „Industrieperle" oraz Richtera „Jubel".

Cena zbóż wynosi najwyższe notowanie wiedeńskiej giełdy +30—50 prc., nasienne ziemniaki po cenie rynkowej w Wiedniu +20—40 prc. Nasiona powyższe dostarczają się w nowych jutowych workach, brutto za netto, za wyjątkiem ziemniaków i mogą być na żądanie kupującego zaopatrzone w plomby i certyfikaty Izby Rolniczej w Wiedniu.

Bliższych informacji udziela Sekcja Nasienna Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski we Lwowie, codziennie w biurze przy ul. Kopernika 20, w godzinach urzędowych.

Pozatem Sekcja Nasienna zawiadamia ogół rolników, że jest obecnie znaczne zapotrzebowanie na płatki ziemniaczane, ziemniaki i groch „Victoria“ do Szwajcarji.

Rada Ziemiańska. Przewodniczącym rady naczelnej organizacyj ziemiańskich został wybrany Kazimierz ks. Lubomirski, były poseł Rzplitej w Waszyngtonie.

Ze Związku Dublańczyków. Wybrany na zgromadzeniu koleżeńskiem w dn. 8 września b. r. we Lwowie tymczasowy Komitet, zaprasza wszystkich absolwentów i profesorów Akademji Rolniczej, względnie Wyższej Szkoły Rolniczej w Dublanach i Wydziału Rolniczego Politechniki lwowskiej, na zebranie założycielskie Związku Dublańczyków Agronomów z siedzibą we Lwowie, które odbędzie się dnia 15 listopada roku 1924 o g. 4 p. p. w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie przy ulicy Kopernika 20.

Zebranie Koła Taborczyków. Dnia 10 XI. b. r. w gabinecie dyrektora Syndykatu Rolniczego Warszawa, (Kopernika 30), odbędzie się doroczne zebranie Koła Taborczyków przy Związku Rolników i Ogrodników z wyższem wykształceniem.

Ze Zjazdu i Kursu instruktorów Kółek Rolniczych C. T. R. W dniach od 19 do 25 października r. b. odbył się, zorganizowany przez Centralne Towarzystwo Rolnicze, 7-dniowy zjazd i kurs instruktorów Kółek Rolniczych C. T. R. Zjazd otworzył w imieniu C. T. R. wiceprezes p. H. Wąsowicz, poczem przewodnictwo objął p. B. Wieliczko, kierownik Instruktorjatu Głównego Kółek Rolniczych C. T. R.

Porządek dzienny kursu obejmował: referaty poszczególnych wydziałów specjalnych C. T. R. w zakresie poszczególnych gałęzi rolnictwa, pozatem sprawy propagandy rolniczej i nauczania pozaszkolnego oraz sprawy gospodarczo-rolnicze i spółdzielcze. Ogółem wygłoszone zostały: 26 referatów i 4 komunikaty; poza tem odbył się odczyt wraz z pokazami świetlnemi „Ligi obrony Powietrznej i Przeciwgazowej“, oraz odbyły się 2 wycieczki uczestników zjazdu, do składu maszyn rolniczych firmy „Grodzki i Wasilewski“ i do Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich.

Ze Szkoły Rolniczej Męskiej w Nałęczowie. Kurs w szkole rozpocznie się dn. 7 listopada b. r. i trwać będzie pięć miesięcy. Do szkoły przyjmowani będą kandydaci w wieku od lat 16 z przygotowaniem w zakresie 4 oddziałów szkoły powszechnej. Do podania należy dołączyć świadectwo szkolne oraz metrykę urodzenia. Wpis wynosi 10 zł. za cały kurs i utrzymanie w internacie szkolnym, według rzeczywistych kosztów mniejwięcej 15 zł. Uczniowie muszą mieć własne sienniki, pościel, bieliznę i ubranie zimowe.

Zapisy przyjmuje Dyrekcja Szkoły (p. Nałęczów pow. Puławski) oraz Towarzystwo Rolnicze w Lublinie ul. Krakowskie Przedmieście 64, gmach Syndykatu.

Ulgi dla rolnictwa. Rolnictwo nasze znalazło się w bardzo ciężkiem położeniu wskutek katastrofalnego wprost stanu zbiorów. Podnoszą się ze wszech stron głosy, że miarodajne czynniki rządowe winny przyjść jaknajrychlej z pomocą rolnictwu, obciążonemu przecież i tak silnie podatkami. Oczywiście akcja Rządu, jakkolwiek sprawić może dużo dobrego, jednak nie może być wystarczaczająca ze względu na rozmiary klęsk elementarnych. Konieczne jest współdziałanie wszelkich zainteresowanych czynników. Dlatego też podnieść należy z zadowoleniem wiadomość, że przynajmniej sprawa zaopatrzenia rolników w nawozy potasowe, zostaje pomyślnie załatwiona, gdyż Sp. Akc. Eksploatacji Soli Potasowych we Lwowie uruchomiła w tych dniach dla swoich odbiorców długoterminowe roczne kredyty.

25-lecie Stacji Rolniczej. Dnia 18 października obchodzono w Kutnie uroczyście 25-letni jubileusz istnienia Stacji Doświadczalnej rolniczej. Obchód jubileuszowy rozpoczął się nabożeństwem w kościele parafialnym, poczem licznie przybyli ziemianie ziemi kutnowskiej i sąsiednich powiatów — zarówno przedstawiciele większej jak i mniejszej własności — oraz delegaci rozmaitych instytucyj rolniczych i społecznych, rządu, władz miejscowych, inteligencji miejskiej, etc. zebrali się w sali hotelu Staropolskiego, gdzie nastąpiło otwarcie uroczystości przez p. Antoniego Skarzyńskiego, przezesa Zarządu Stacji i miejscowego Tow. Rolniczego.

Na obfity program obchodu złożyły się przemówienia delegatów i referaty obrazujące 25-letnią działalność Stacji Doświadczalnej.

W związku z uroczystością jubileuszową Stacji kutnowskiej, było w programie również uczczenie 25-letniej pracy w Zarządzie tejże p. Antoniego Skarzyńskiego z Poborza, prezesa Tow. Rolniczego w Kutnie.

Po wyczerpaniu programu obchodowego, nastąpiło zwiedzenie wystawy rolniczej (w sali teatru miejscowego), odtwarzającej wyniki pracy Stacji Doświadczalnej. Uroczystość zakończyła się wspólnym obiadem, do którego zasiadło około 200 osób.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU ZIEMIAN

Podatek majątkowy zapłacić się mający z pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. L. 1942/24. Reskryptem z 20 października b. r. — L. 6474/V, odroczyło Min. Skarbu płatność powyższego podatku do 10 grudnia 1924, a więc zgodnie z tem, cośmy zapowiedzieli w komunikacie z 14 X. L. 1824 (str. 2, ust. III) rozesłanym wszystkim członkom Związku Ziemian.

Dyrektor: *Łopuszański* m. p. Prezes: *Głażewski* m. p.

WIEŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

IV. Krajowa Wystawa Drobiu, Gołębi i Królików odbędzie się we Lwowie, w dniach 7, 8 i 9 grudnia 1924.

Wystawę tę urządza, przy poparciu Towarzystwa Gospodarskiego Wschodniej Małopolski, Komitet, wyłoniony z grona członków lwowskiego Towarzystwa Hodowców Drobiu (przewodnicząca p. Jadwiga Langierowa, ul. Janowską l. 81) i Polskiego Towarzystwa Gołębi Krajowych i Pocztowych (przewodniczący p. Leopold Wiśniewski, ul. Ossolińskich 16).

Prezezem Komitetu Wybrano prof. dra Karola Malsburga.

W tej wystawie, którą zainteresowały się też żywo władze wojskowe, przyrzekając zorganizować na niej odrębny dział gołębi pocztowych i sprzętu do komunikacji pocztą gołębią, mogą wziąć udział hodowcy z całej Polski.

Wystawa będzie pomieszczona w krytej ujeżdżalni wojskowej przy ul. Jabłonowskich.

Liczne odznaczenia rządowe i centralnych organizacyj rolniczych powinny zachęcić jaknajszerszy ogół hodowców do nadesłania swoich okazów na wystawę, która wobec poczynionych przygotowań powinna mieć najlepsze powodzenie.

Programy wystawy i druki na zgłoszenie w niej udziału wysyła Komitet Wystawy Lwów, ul. Kopernika l. 20.

Osuszanie błot Pińskich. Ministerstwo Reform Rolnych prowadzi studja nad osuszaniem błot pińskich.

Próby doświadczalne osuszenia błot postanowiono początkowo przedsięwziąć na małej przestrzeni.

Polowanie na kuropatwy bez ograniczeń. Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych podało do wiadomości, iż w roku bieżącym niema na terenie byłego zaboru rosyjskiego żadnych ograniczeń w polowaniu na kuropatwy.

Przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu. Wielkopolskie Towarzystwo Hodowców bydła, chcąc przedstawić stan hodowli bydła w Wielkopolsce, urządziło po przeszło rocznej przerwie, w dniu 23 października b. r. wystawę i przetarg bydła rozpłodowego w Poznaniu. Ogółem zgłoszono 38 buhai i kilka krów. Cena przeciętna wszystkich spędzonych buhai wynosiła 1564 zł., przyczem buhaje w wieku ponad 18 miesięcy przyniosły przeciętnie 1595 zł., buhaje zaś od 12—18 miesięcy przeciętnie 1533 zł.

Najwyższe ceny uzyskali p. Sondermann z Przyborówka za buhaja nr katalogu 7 (3.000 zł.), i nr katalogu 26 (2.100 zł.), p. Czapski z Obry za buhaja Primusa (2.500 zł.), za buhaja nr katalogu 30 (2.500), dr Sondermann z Wyszyn za buhaja nr. kat. 9 (1.800 zł.) i p. Falkenthal z Słupowa za buhaja nr kat. 16 (1.750 zł.)

Buhaja nr kat. 7 kupił p. Oertzen z Pępowa, nr kat. 26 majętność Iłówiec, buhaja Primusa (matka tego buhaja dała 6012 kg mleka przy 3·14 prc. tłuszczu) p. Kozłowski z Strzelca klasztornego, buhaja nr 13 p. Znaniecka z Łąkocina, buhaja nr kat. 30 majętność Antoniny.

Wielka ilość wybitnych hodowców, jak senator dr Busse z Tupadł, p. Muszyński z Zalesia, p. Tomaszewski z Gąsaw, p. Dietsch z Chrustowa i inni nie brali udziału w licytacji, gdyż wobec ogromnego zapotrzebowania na materjał rozpłodowy, już poprzednio swe buhaje nietylko sprzedali, ale nawet otrzymali zamówienia na dalsze.

Dr. T. Konopiński.

Targ na drzewka w Lublinie. Wobec skoncentrowania sie licznych szkółek drzew w ziemi lubelskiej, tamtejsze Zrzeszenie właścicieli szkółek powzięło myśl urządzenia w Lublinie pierwszego targu na drzewka.

Targ otwarty dnia 10 b. m. odbywał się na podstawie próbek drzew, krzewów owocowych i róż, dostarczonych i bardzo estetycznie rozmieszczonych w parku bronowickim przez zakłady „Fredrów“ Tow. Gospodarskiego we Lwowie, (jabłonie, porzeczki, żywotniki, akacje, wiklina); Gewartowski Stanisław i Synowie z Krynicy Podlaskiej, p. Sokołów siedlecki (grusze i czereśnie); Girdwoyn A. z Ołtarzowa pod Warszawą (grusze dwa razy uszlachetniane, morele na podkładce ałycza); Gospodarstwo sadowe Józefów nad Wisłą (jabłonie, grusze, czereśnie 2-letnie dziczki); Kleniewski Witold — Łemszczyzna i Szczekarbów woj. lubelskie (drzewa i krzewy owocowe, róże i byliny); Łukasiński Tadeusz — Zassów pod Czarną (Małopolska) grusze, wiśnie, świerki, klony, jesiony, żywotniki i wiklina; Mycek Tomasz z Adamek pod Radzyniem — dziczki owocowe; Ognisko Kultury Polskiej w Zemborzycach, woj. lubelskie — dziczki owocowe i wiklina koszykarska; Śliwiński St. z Antopola pod Nałęczowem, jabłonie, grusze, czereśnie, wiśnie, maliny, dziczki drzewa i krzewy parkowe; Szczepanik Andrzej z Janowic pod Minkowicami — grusze, czereśnie, dziczki i próbki nasion warzyw; Wojciechowska Zofja — Kanie pod Rejowcem grusze, jabłonie, dziczki i róże; Państwowy Instytut Naukowy w Puławach — dziczki i wiklina.

Pozatem w pawilonie dobór pięknych planów większych i mniejszych ogrodów wystawił p. Stan. Schönfeld z Warszawy, liczne książki treści rolniczej i ogrodniczej sprzedawała Księgarnia Rolnicza z Warszawy i doskonałe konserwy owocowe i warzywne dostarczyła fabryka przetworów „Zagłoba“ pod Opolem.

Wiec rolniczy. W końcu września b. r. odbył się w Jarosławiu, wiec rolniczy. Zagaił dyr. Ralski. Przewodniczył dr Juszczak, dyr. spółdzielni „Gospodarz“ w Rzeszowie. Referaty wygłosili pp. Wondaś i Zieliński. W dyskusji zabierali głos m. i. Tepper Jan ze Strażowa, który w godzinnej mowie przedstawił wyczerpująco i gruntownie znaczenie ruchu spółdzielczego dla szerokich mas ludowych, obrazując swe przemówienie przykładami zaczerpniętemi z Danji, Franji, Niemiec i Anglji, podkreślając, że współdzielnie muszą mieć charakter apolityczny, aby skupić jak najszerszy ogół, a nie charakter partyjny (jak to się stało z Małopolskiem Towarz. rolniczem), apelując równocześnie do zakładania spółdzielni i popierania ruchu współdzielczego, co też uchwalono. Mówcę nagrodzono kilkakrotnie hucznemi oklaskami.

Wkońcu przyjęto szereg rezolucji. 1) Podziękowanie dla władz wojskowych za popieranie ruchu spółdzielczego, a w szczególności p. majorowi Grabowskiemu, kierow. rejonu int. w Jarosławiu. 2) Wezwanie do władz wojskowych, aby przy rozdzielaniu dostaw wojskowych uwzględniano przedewszystkiem Kooperatywy rolniczo-handlowe.

Ze spostrzeżeń nad niezmiarką. Posiadając majątek silnie dotknięty klęską niezmiarki, bo straty wynosiły 75—85 prc. plonu pszenicy, zwróciliśmy baczną uwagę na rójkę jesienną muchy i na walkę z tą klęską. Spostrzeżeniami naszemi chcemy dziś podzielić się z czytelnikami „Rolnika“.

W roku ubiegłym pszenica przychodziła na polu po dwuletniej koniczynie, uprawnem na t. zw. ugór świętojański, gleba: gliny lodowce i ciężkie iły, wszystko na podłożu nieprzepuszczalnem ilastem, cały folwark drenowany. Siew jesienny nieco spóźniony, lecz wschody piękne i równe, i pszenica przed nastaniem mrozów dobrze zaruniła pole. W większej ilości niezmiarki nie zauważono.

Dopiero na wiosnę niezmiarka wystąpiła w ilości klęskowej. Jednakowoż pole nie było zaatakowane równo, najsilniej dotknięta klęską była część łanu, gdzie pszenica była siana najpóźniej w rolę wilgotną, na najcięższym czarnym ile, t. zw. tu „smulcu“.

W roku bieżącym całą krestencję pszenicy zwieziono do stodoły i zaobserwowano ciekawy fakt rójki szkodnika. Pierwsza rójka wystąpiła 22 sierpnia w ilości jeszcze nieznacznej, potem była przerwa 2-dniowa, a 24 sierpnia b. r. wszystkie szpary w drzwiach stodoły i szalowaniu były wprost oblepione muszką. Trwało to przez dzień 25 sierpnia z równą siłą, poczem rójka poczęła słabnąć, tak, że po 30 sierpnia można było znaleźć w stodole tylko pojedyncze okazy niezmiarki.

Odrazu po pierwszej rójce zdecydowano się na walkę ze szkodnikiem systemem łapek, tak poleconym w literaturze rolniczej.

Mając do rozporządzenia podorane żytnisko, przylegające do łanu, gdzie niezmiarka wystąpiła najsilniej, a leżące nieopodal stodół, urządzono na niem łapkę; 23 sierpnia zesprężynowano około $1^1/_2$ morga tegoż żytniska i zasiano rzędowo jęczmień ozimy.

Już 9 września, gdy jęczmień dobrze okrył pole, wystąpiły na nim duże ilości niezmiarki, w ścisłej jednakowoż korelacji ze stanem pogody, dosięgając swego maksimum około 16 września.

Wybitne zmniejszanie się szkodnika zauważono dopiero 25 września b. r.; 30 września, po dwóch bardzo chłodnych nocach znikł zupełnie. Na żyta tegoroczne niezmiarka rzuciła się również, lecz w ilościach niezbyt wielkich, a co jest bardzo ciekawe, nie wystąpiła prawie zupełnie na żytnisku, gdzie powschodziło na podorywce wysypane żyto. W pierwszych dniach października zaorano opadnięty przez niezmiarkę jęczmień.

Do orki użyto pługów piętrowych, celem dokładnego przykrycia runi.

Na pszenicy sianej 23—28 września niezmiarki wcale nie widziano.

Dalszym ciągiem obserwacyj nad niezmiarką na przyszłą wiosnę podzielimy się z czytelnikami.

Zarząd dóbr Kolbuszowa.

Zbiory światowe zboża. Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie w październikowem sprawozdaniu podaje wielkość zbiorów w roku 1924 i stwierdza, że zbiory tegoroczne nie dorównywują wprawdzie zeszłorocznym rekordowym, ale nie są o wiele gorsze od średnich w ostatniem pięcioleciu 1918—1922.

Zbiory w południowej części Ameryki i Australji znacznie późniejsze niż gdzieindziej, zapowiadają się bardzo dobrze; grożący ewentualnie na przednowku brak mąki w Europie łatwo znajdzie pokrycie.

Najniekorzystniej przedstawia się zbiór żyta, dotkliwy w krajach, używających przeważnie chleba żytniego; kraje półkuli południowej dostarczyć nam mogą głównie pszenicy.

Zbiór żyta w latach	1924	1923	1918—22
	miljonów q		
Europa (19 krajów)	147·4	177·6	147·5
Kanada i Stany Zjedn.	20·7	21·9	24·9
Raz. 20 krajów	168·1	199·5	171·7
Zbiór pszenicy:			
Europa (19 krajów)	192·7	221·9	184·5
Kanada i Stany Zjedn.	307·1	342·9	313·0
Azja (5 kraj.)	109·3	112·6	101·5
Afryka półn. (4 kraje)	22·9	29·1	22·9
Razem	632·0	706·5	621·9
Zbiór jęczmienia:			
Europa (19 krajów	92·1	99·9	82·9
Kanada i Stany Zjedn.	62·1	59·9	54·8

Azja (4 kraje)	24·1	28·2	28·0
Afryka półn. (4 kraje)	18·2	23·0	17·9
Razem	196·5	206·0	183·8
Zbiór owsa:			
Europa (19 krajów)	147·4	154·3	127·0
Kanada i Stany Zjedn.	287·3	275·7	259·0
Azja i Afryka	3·2	4·8	3·5
Razem	437·9	334·8	389·5

Zbiory zatem w roku 1924 wynoszą:

	w stosunku do r. 1923 prc.	do przecięcia 1918—22 prc.
Pszenica	89·4	101·6
Żyto	84·3	97·9
Jęczmień	95.4	107·0
Owies	100·7	112·4

Półkula północna ma zatem mniej niż w roku rekordowym 1923 pszenicy o 10·6 prc., żyta o 14·7 prc., jęczmienia o 4·6 prc., owsa o 0·7 więcej. Rok 1923 był — powtarzamy — rokiem rekordowym, jako miernik nadaje się lepiej pięciolecie 1918—1922, a w porównaniu z tem przecięciem rok 1924 tylko co do żyta spada o 2·1 prc., co do pszenicy zaś wykazuje zwyżkę o 1·6 prc., co do jęczmienia o 7 prc., a co do owsa o 12·4 prc.

Wszystkie wymienione 4 gatunki zboża dały w r. 1924 1.434 miljonów q, w roku 1923 1.530 miljonów q, w pięcioleciu 1918—22 przeciętnie 1.366 miljonów q metrycznych.

Złożenie mandatu poselskiego. Prezes Centralnego Związku Kółek Rolniczych, oraz Polskiego Związku Organizacji i Kółek Rolniczych, b. Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego, ostatnio Poseł na Sejm, p. Tomasz Wilkoński w związku z objęciem stanowiska Prezesa Państwowego Banku Rolnego, złożył mandat poselski.

Korzyść z drzew owocowych przy drogach. Duży dochód z drzew owocowych przy drogach mają nasze powiaty na Pomorzu. W tym roku z wydzierżawienia przydrożnych drzew owocowych parę powiatów uzyskało około 15 do 20 tysięcy złotych. Przykład ten powinien zachęcić nietylko powiaty, ale i gminy wiejskie do obsadzania dróg drzewami owocowemi, z których mogą mieć ładne dochody.

Międzynarodowy Kongres Rolniczy w Warszawie. Rolniczy komitet organizacyjny, w którego skład wchodzą przedstawiciele Ameryki, Francji, Włoch, Anglji, Niemiec, Czechosłowacji, Holandji, Szwajcarji i Węgier, zebrali się w Brugg (kanton Aargan) pod przewodnictwem prof. Laura, celem stworzenia międzynarodowej organizacji rolników w związku z mającym się odbyć w przyszłym roku w Warszawie międzynarodowym kongresem rolniczym.

Możliwość zbytu chmielu polskiego na Śląsku Dolnym. Browary na Śląsku Dolnym sprowadzały dotychczas chmiel przeważnie z Niemiec południowych, oraz z Czechosłowacji; chmiel polski mógłby tu również znaleźć zbyt, o ileby odpowiadał jakością wymaganiom odbiorców i wytrzymał konkurencję czechosłowacką pod względem ceny.

Tegoroczny zbiór chmielu w Niemczech obliczają na ca 140.000 centnarów, zapotrzebowanie zaś chmielu wynosi około 180.000 centnarów, pozostaje więc niedobór mniejwięcej 40.000 centnarów, którą to ilość Niemcy będą musiały sprowadzić z zagranicy. W rzeczywistości jednak import chmielu zagranicznego będzie znacznie większy, gdyż producenci niemieccy eksportują część swego chmielu zagranicę.

Ceny chmielu zeszłorocznego były: 700—800 mk, rentowych za 1 centnar. Co do przewidywanych cen chmielu tegorocznego, zdania fachowców wahają się jeszcze. Wprawdzie niedobór produkcji przemawiałby za znacznem podwyższeniem cen, jednakże z drugiej strony brak kapitału i drogi kredyt utrzyma je prawdopodobnie na linji środkowej, tembardziej, że producenci cierpią na brak kapitału i wskutek tego będą musieli pozbyć się towaru.

Ostrzeżenie. Powołując się na informacje prasy niemieckiej, ostrzega Konsulat Generalny R. P. w Berlinie przed firmą „Volksbank vor Nederland“ w Amsterdamie (właściciel Ernest Hilbert), która pod pozorem pośredniczenia w pożyczkach hipotecznych, żąda od osób poszukujących zaliczek na prowizję.

Córka ziemianina, wdowa po powstańcu z r. 1863/4 z powodu wypadków wojennych bardzo zubożała, zwraca się za naszem pośrednictwem do serc litościwych z prośbą o datki na zakupno maszyny do szycia, zamierza bowiem założyć pracownię sukien i bielizny.

Łaskawe datki nadsyłać można do Redakcji „Rolnika“ dla A. L.

PORADNIK GOSPODARCZY

III odpowiedź na pytanie 185, w sprawie zabezpieczania drzewek od zajęcy.

Zabezpieczać drzewka przed zającami można w dwojaki sposób:

1) Obwiązuje się drzewka owocowe na 1 m wysoko cierniem lub jałowcem.

Jednak o ile się ma dużo drzewek sposób taki jest kosztowny i żmudny.

2) Robi się mieszankę z krowienca, gliny, krwi bydlęcej i małej ilości smoły, karbolineum lub podobnego cuchnącego smarowidła, i tą mięszaniną smaruje się drzewka na 1 i pół m wysoko. Nieprzyjemny zapach i smak odstrasza zajęce.

J. K. (woj. poznańskie).

III odpowiedź na pytanie 188, w sprawie kiszonki z liści buraczanych.

Liście z buraków cukrowych zakisza się w następujący sposób:

Na polu gdzie były zasiane buraki wybiera się miejsce o ile możności wyżej położone i zakłada się mogiłę ca 3—3 i pół m szeroką i zaczyna się liście wozić, wjeżdżając jak długo się da na nią wozami, żeby liście były dobrze ułoczone, o ile się to już nie da, zajeżdża się z boku, i dla lepszego udeptania bierze się konia lub wołu żeby wciąż równo udeptywał. Mogiła taka musi być najmniej 2 m wysoka, czem wyższa, tem lepsza, długość mogiły podług ilości liścia ma wynosić najwięcej 10 m.

Po ukończeniu wożenia liścia, zostawia się mogiłę 1 dzień nienakrytą, potem trzeba ją zaraz dobrze ziemią przykryć ca 25—50 cm grubo. Po kilku dniach mogiła dużo ulegnie, wówczas trzeba ją koniecznie obejść i szczeliny, które się porobiły, zakryć. W przeciwnym razie liście przez dopływ powietrza by się zepsuły. Najlepiej zakładać z 5—7 ha jedną mogiłę, może być jedna w mniejszej lub większej ilości morgów założona, lecz podług tego trzeba zastosować jej długość. Najgłówniejszym warunkiem jest, żeby liście były dobrze udeptane i mocno przykryte. Tak zrobioną kiszonkę można po 2 miesiącach zacząć spasać, a przetrzymuje się do dwóch lat. Wszelkie kopanie dołów jest błędne, a przy tem kosztowne.

J. K. (woj. poznańskie).

Pytanie 202. Jaki jest najracjonalniejszy sposób nawożenia w zimie pola równego, lecz pokrytego grubo śniegiem: czy lepiej odrazu rozrzucać wywieziony gnój (na śnieg), czy też układać w polu sterty i rozrzucać dopiero na wiosnę, po zniknięciu śniegu? *J. K.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Układanie obornika w polu w sterty, dobrze utłoczone, i o ile możności przykryte ziemią, jest naogół, o ile chodzi o zabezpieczenie obornika przed stratami, bardziej racjonalne, niż rozrzucanie obornika na grubą warstwę śniegu. W tym ostatnim wypadku szczególnie w czasie mroźnych silnych wiatrów straty obornika są znaczne, w czasie zaś tajania śniegów, na wszelkich nierównościach, woda z tającego śniegu unosi pewne ilości składników nawozowych. Jednakże zwrócić należy tu uwagę na kwestję złączonych z jednem i drugiem postępowaniem kosztów. Otóż przy układaniu stert z obornikiem w polu, ładujemy obornik na wozy dwa razy, raz na gnojarni, drugi raz przy rozwożeniu sterty, przybywa nadto koszt układania sterty. W razie wysokiej ceny i trudności w dostaniu robocizny ten moment może przemawiać przeciw układaniu obornika w sterty. Dodać należy, że tylko dobrze ułożone, silnie utłuczone sterty zabezpieczają przed stratami, natomiast przy mniej starannem ułożeniu stert, straty są bardzo znaczne. *H. G.*

Pytanie 203. Chcę założyć na polu dotąd ornem sztuczną łąkę. Gdzie można dostać pewnego nasienia traw, szczególniej podrostowych, gdyż w Banku Rolniczym lub Syndykacie Rolniczym można dostać tylko kupkówkę i rajgras angielski i francuski.

T. H.

Odpowiedź na powyższe pytanie. Radzę zwrócić się do firm, produkujących nasiona na własnych plantacjach, wykaz, których podany jest w zeszycie nasiennym „Rolnika“ nr 36. *j.*

Pytanie 204. Żyto posiano mi za gęsto i bardzo gęsto wzeszło. Posiane 9 września w pszeniczysku i częściowo w koniczysku, jest już dziś 15 cm wysokie i kładzie się. Czy można je bronami przedrzeć trochę, czy lepiej teraz, czy na wiosnę? *T. H.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Żyto zbyt gęsto i zbyt wcześnie posiane może łatwo wyprzeć (zgnić) pod grubą warstwą śniegu. Trzeba je teraz albo ściąć wysoko ustawioną kosiarką, albo, gdy rola zamarznie, wypaść bydłem i końmi, przyczem trzeba zwierzęta przepędzać, aby zbyt nisko nie spasały. O ile są owce lub młode źrebięta możnaby zaraz wypasać, niecżekając stwardnięcia ziemi przez mróz. Zawsze jednak trzeba pilnować, by zwierzęta nie wypasały do samej ziemi, lecz szczypały same listki. *J. T.*

Pytanie 205. Dnia 5 września b. r. zasiałem kilkadziesiąt morgów „Zaborzanki“ w czarnym ugorze. Z początku rozwijała się bardzo ładnie. Od pewnego jednak czasu opadła ją tak silna rdza, że wiele liści, a nawet całe roślinki zaumarły. Zaznaczam, że w okolicy (Podole nad Dniestrem) panuje od miesiąca posucha. Czy byłaby oprócz zawałowania jeszcze inna na to rada? *W.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Wałowanie pomogłoby tylko w takim wypadku, gdyby pożółknięcie i zniszczenie pszenicy spowodowane było przez drutowca (gąsienica sprężyka). Rdzę łatwo poznać po rudych plamkach, które dadzą się zetrzeć, pozostawiając np. na białej chustce rdzawe plamy. Na rdzę niema żadnej rady. — Tak samo nie pomogłoby wałowanie jeżeli pożółknięcie spowodowało jesienne pokolenie gąsienic którejkolwiek z much zbożowych. *J. T.*

Pytanie 206. Proszę o podanie tegorocznych cen za cykorję i buraki cukrowe. *Ł.*

Pytanie 207. Mam do przezimowania przeszło 12.000 kroczków karpi, wagi po 18 dkg przeciętnie, t. j. razem około 22 q. Na razie pomieściłem je w zimochowie w wąwozie leśnym, obszaru niecałe pół morga, głębokim na 4 m.

Mam jednak zamiar w obawie, że ten zimochów będzie za ciasny — spuścić doszczętnie 10-morgowy staw dziki, odległy od zimochowu 12 km, w którym, po wyłapaniu wszystkich szkodników i chwastów rybich, umieściłbym część kroczków na zimę i odrazu na lato, jako w stawie wyrostowym.

Staw ten, mający warunki b. żyznego, nie był jednak nigdy (i wobec tego także i tej zimy nie byłby) wymrożony. Pozatem do odrostu tych kroczków na wiosnę mam dwa doskonałe stawy, obszaru razem do 20 morgów, które będą wyorane i wymrożone. Zważywszy więc z jednej strony ryzyko zbyt ciasnego zimochowu, a z drugiej daleki transport i gorsze warunki (lecz za to większy obszar odrostowy) dzikiego, niewymrożonego stawu, zapytuję czy i ile sztuk kroczków opłaci mi się z zimochowu przenieść na cały rok do dzikiego stawu? *W. J.*

Pytanie 208. Proszę o odpowiedź czy owoce dzikiego kasztana są dobrą karmą dla krów mlecznych, ile można dawać na jedną sztukę dziennie, i jak wpływać to będzie na wydajność mleka.

Adm. Dóbr Sucha-Ślewień.

Pytanie 209. Jaki jest obecnie na średnio dogodnym terenie koszt drenowania 1 ha ziemi ornej?

Które firmy podejmujące się drenowania są najbardziej polecenia godne? *R.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Koszty drenowania jednego morga roli w średnich warunkach wynoszą obecnie około 200 zł. (materjał, dreny, robocizna).

W Małopolsce jest tylko jedna poważna firma, która podejmuje się opracowania planów wykonania wszelkiego rodzaju meljoracyj rolnych (osuszenie rowami, lub drenami, nawodnienia, zakładania stawów rybnych, kultury torfowisk, budowy szluz i jazów i t. p. robót wodnych) założona przez Bank Ziemian, Towarzystwo Gospodarskie, i Związek Ziemian, Spółka z ogr. odpow. „Zakłady Meljoracyjne i techniczne“ we Lwowie, ul. Trzeciego Maja l. 21 I. p. *Z.*

Pytanie 210. Jaki jest koszt urządzenia deszczowni na równinie, gdy się ma do dyspozycji dostateczną ilość wody w odległości nie dalszej niż pół kilometra od pól, które zamierzamy nawodniać, oraz lokomobilę o sile 20 HP. Jak się opłaca taka deszczownia?

Jakie godne polecenia przedsiębiorstwa podjęłyby się jej urządzenia? *K.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Deszczowni w Małopolsce, ani też w Królestwie Polskim dotychczas żadnej niewykonano, niema więc dat żądanych co do rentowności tego rodzaju meljoracji w tutejszych warunkach.

Na ziemiach polskich jedynie w Wielkopolsce istnieje kilka tego rodzaju urządzeń, wykonanych jeszcze przed r. 1914.

Powodem tego, że u nas deszczownie nierozpowszechniły się jest ta okoliczność, że celem ich jest zastąpienie naturalnych opadów atmosferycznych w tych okolicach, w których roczna suma tychże opadów jest mniejsza od ilości wody, jakiej wymagają rośliny do swego normalnego rozwoju, to jest w okolicach, gdzie roczna suma tych opadów mniejsza jest niż 500 mm.

Na ziemiach Rzeczypospolitej tylko w północnej Wielkopolsce przeciętna roczna suma opadów nie dochodzi do 500 mm i dla tego też tam taka meljoracja znalazła zastosowanie. W Małopolsce średnia suma opadów wynosi wszędzie, nawet w najuboższej w opady okolicy, przy ujściu Sanu do Wisły przeszło 500 mm, więc też deszczownie nie mają tu wielkiej racji bytu.

Co do rentowności tego rodzaju urządzeń znaleźć można potrzebne daty w broszurce pod tytułem „Hautprüfung vom Beregnungsapparaten 1914“, Berlin Verlangsbuchhandlung Paul Parey 1915“.

W Małopolsce, o ile nam wiadomo, była zaprojektowana jedna tylko deszczownia, dla zwilżenia piaszczystej łąki w Rudnie małej, kosztorys tych robót w roku 1922 opiewał na sumę 103,318.800 marek.

Koszty urządzenia deszczowni, na podstawie dat podanych, a bez niwelacji terenu i bez stwierdzenia wysokości na jaką wypadnie tłoczyć wodę, niepodobna obliczyć.

Nadmienia się w końcu, że urządzenia mechaniczne deszczowni (rury, hydranty, wózki do skrapiania etc.) wykonuje na ziemiach polskich firma „Agraria“ w Borku (Wielkopolska), która wykonała deszczownie w majątkach Niedźwiady, Łąków, i Pamiątkowo w Wielkopolsce.

Zakład Meljoracyjny.

Pytanie 211. Ziemniaki „Świtezie“, które mi się dotąd najlepiej udawały (100 q z morga) wyrodziły się częściowo. Chciałbym przyjść do nowego nasienia, gdzie je można dostać? Gdzie można dostać „Woltmany“ ulepszone? Dawniej sadziłem „Woltmany“ zwykłe, i udawały się dobrze, ale „Świtezie“ dawały wyższy plon z morga, dlatego je zarzuciłem. *T. H.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ziemniaki wysokoskrobjowe „Świteź“, oryginalne, można dostać bezpośrednio u hodowcy p. Wiktora Dołkowskiego, Kąty p. Kańczuga, lub w jego subplantacji w Tartakowie, majątku p. Jana Urbańskiego.

W najnowszych czasach w nauce przeważa zdanie, że wyradzania się odmian ziemniaczanych wskutek wieloletniego wegetatywnego rozmnażania niema, i doświadczalnie zjawisko to nigdzie nie zostało stwierdzone.

Pozorne zaś wyradzanie, jest wywołane przedewszystkiem nie dość troskliwym doborem sadzonek pod względem ich zdrowotności typu i t. d. Dowiedzione jest, że drobne bulwy ziemniaczane, użyte na nasienie, dają gorszy plon, niż średnie i wielkie. Wyradzanie tłómaczy się również i tem, że rokrocznie ukazują się na rynku nowe odmiany i hodowla idzie ciągle naprzód. Odmiana, która na wielu konkursach pod względem plenności i zawartości skrobi zwyciężyła i inne odmiany, za parę lat może być zdystansowaną przez nową odmianę, jeszcze doskonalszą. Dlatego troskliwy dobór plennych krzów zdrowych ziemniaków daje pewną gwarancję, że odmiana nie wyrodzi się i zachowa typowość i dodatnie cechy. Szczególniej ważnym jest dobór zdrowych, odpornych na choroby osobników, gdyż to, co nazywamy wyradzaniem się ziemniaków jest najczęściej rozwielmożnieniem się w naszej odmianie zarazy ziemniaczanej i innych chorób.

Selekcją odmiany prof. Wohltmanna zajmuje się hodowca p. Stigler w Sobótce w Wielkopolce i od niego można otrzymać zupełnie pewny materjał do sadzenia.

Konstanty Żebrowski.

Pytanie 212. Popisowy z rocznika 1900 dopiero w b. r. został uznany za zdolnego do służby wojskowej i teraz w jesieni został wciągnięty do szeregów. W swoim czasie „Rolnik“ informował, że rocznik 1900 będzie zwolniony w ciągu b. r.

Jak długo obowiązany jest wyżej wspomniany do służby w szeregach? W razie przeciągania poza miesiące zimowe, czy można go reklamować? Jest to osoba, trudno kim innym do zastąpienia w większym majątku. *P. R.*

Odpowiedź na powyższe pytanie. Ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej określa czas trwania służby na 2 lata. Z reguły ulgi, osiągalne w drodze postępowania reklamacyjnego, polegające na skróceniu czasu służby, przewidziane są między innymi dla poborowych, którzy ze względu na niezdolność do pracy innych członków rodziny są niezbędnie potrzebni dla prowadzenia gospodarstwa rolnego, stanowiącego własność rodzinną. W danym wypadku nie zachodziłyby zatem warunki ustawowe do starań o ulgę.

Radzimy jednak zasięgnąć informacyj bardziej szczegółowych w referacie wojskowym Starostwa. *D. K.*

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

W przededniu prac Sejmu nad ustaleniem zasad realizacji reformy rolnej widzimy żywą wymianę zdań na temat powyższy w naszej prasie.

Z artykułów, które się w czasach ostatnich w tej sprawie ukazały zapamiętać należy opinję ks. dra Fr. Mirka, który w „Głosie Narodu“ zdając sprawę z niedawno odbytego w Rennes „Semaine sociale“ porusza między innemi także i problem agrarny.

Pisze on mianowicie:

Niezwykle ciekawą była w Rennes dyskusja nad wyższością drobnej własności nad wielkiemi latyfundjami. Dyskusję tę prowadzono więcej spokojnie, niż u nas, gdyż argumentowano nie interesami osobistymi, ale dowodami realnymi, zaczerpniętymi z obserwacji życia. Argumentem najważniejszym było twierdzenie, iż eksploatacja ziemi dochodzi do maximum, jeśli tę eksploatację prowadzi taka jednostka pracy, jaką jest rodzina. Wszystko tu jest zajęte, mężczyźni, niewiasty, dzieci i starcy. W czasie np. w którym roboty w polu są niemożliwe, dla członków rodziny zawsze znajdzie się praca w domu — lecz dla 50 lub 100 robotników najętych nie zawsze zmianę pracy można łatwo uskutecznić. Faktem też jest, że częściej bankrutują wielkie, skoncentrowane, niż małe warsztaty rolnej pracy. Jeżeli więc prawdą jest, że najlepiej zapewniony społeczny użytek jest podstawą i racją własności indywidualnej, to zasada ta zaleca eksploatację ziemi przez rodziny, a co zatem idzie, drobną własność. Prawda że jednego małego rolnika nie stać na maszyny, ani na specjalne jakieś nowe sposoby uprawy roli. Jednak „l' union fait de la force“ zawodowe związki rolnicze mogą tu o wiele większe oddać przysługi, niż ogrodzony płotem niechęci grunt pański, który rzadko wywiera wychowawczy wpływ na kulturę gruntów włościańskich. Zresztą przesadzone są zdania o zastosowaniu maszynizmu na wsi do uprawy roli. Co innego maszyna w przemyśle, gdzie warunki dla niej można sztucznie przygotować, a co innego w rolnictwie. gdzie maszyna musi sama przystosowywać się do terenu.

Żadna prawda nie jest jednak tylko jednostronną. Ktoby twierdził, że tylko mała własność nas zbawi, myliłby się, gdyż jak ponad miljonami stowarzyczeń obywatelskich, które same sobie chcą ra-

dzić, koniecznem jest przecież istnienie państwa dla pewnych działań przechodzących moc owych drobnych ugrupowań, tak też i dla miljonów małych warsztatów pracy rolnej potrzebne są i większe, któreby już to ze względu na sposób kultury (np. lasy), jużto ze względu na tworzenie nowych metod i nowych płodozmianów, były dla małych własności podporą. Jednak ilość ani wielkość nie mają w tym względzie tyle zastosowania, ile raczej umiejętność i jakość. Mądry gospodarz większych rzeczy dokona na 50 morgach, niż głupi na 500.

Pod innym kątem rozpatruje tę sprawę p. E. Łuszczkiewicz w „Dniu Polskim“ w artykule p. t. „Stare prawdy“. Uznając w całej pełni potrzebę „reformy agrarnej“, stwierdza, że nie można jej identyfikować z samem tylko wywłaszczeniem i parcelacją.

Reforma agrarna, jako cel, a parcelacja tylko jako jeden do jej urzeczywistnienia wiodących środków, jako zagadnienie twórcze, będzie miało właśnie ten charakter interesu ogólnego, państwowego, stanie się zagadnieniem państwowem, wtedy, kiedy roforma agrarna, pojmowana jako parcelacja, wywłaszczenie, walka z większą własnością, przestaje być zagadnieniem państwowem.

Bo jaki interes może mieć Państwo w wywłaszczaniu tylko pewnej grupy swych obywateli, na rzecz drugiej grupy, w przesunięciu posiadania z rąk jednych swych nie obcych obywateli w ręce takichże obywateli? Jakiż interes może mieć Państwo w rujnowaniu najbardziej opodatkowanych, zasobnych, zagospodarowawanych, wydajnych warsztatów rolnych, aby po rozproszkowaniu ich żadnego dochodu przy progresji i degresji z nich nie mieć? Jak może Państwo przykładać rękę do rujnowania bogactw swoich, do zniszczenia, do zubożenia całego kraju do gospodarczego upadku choćby, jak twierdzą niektórzy, chwilowego i przejściowego, dla tego tylko, że pewna grupa tego chce, lub tego pragnie? Zagadnienie reformy agrarnej, jej plan i wykonanie są to sprawy zbyt poważne, aby z nich robić hecę polityczną; winny być przeprowadzane z powagą, z rozsądkiem politycznym, powoli i ze zrozumieniem, i więc do jednej tylko ustawy o parcelacja i wywłaszczeniu ograniczanemi być nie mogą.

Przytoczyć nam wreszcie wypada kilka zdań z artukułu dra M. Schroedera pomieszczonego w „Dzienniku Poznańskim“. Zwraca on również uwagę na to, że pod pojęciem reformy rolnej rozumieć należy w pierwszej linji rzeczową i zdrową komasację, regulację serwitutów, meljoracji, oraz wszelkie czynności zmierzające do utrzymania stanu posiadania ziemi na wysokim poziomie kultury. Uznając dalej konieczność ewolucji w przeprowadzaniu zasad reformy rolnej pisze:

Spoglądając na charakter reformy ze strony politycznej, dojdziemy do wniosku, że idea ta stanowić będzie przez długi czas hasło kilku stronnictw politycznych w pewnym stopniu na niej opartych (mam tu na myśli Wyzwolenie grupę posła Bryla oraz częściowo P. S. L.). Ostatecznie wypadki wysunęły na forum sejmowe abstrakcyjny wniosek Klubu Sejmowego, którego wykonanie naraziłoby cały ustrój rolny Rzeczypospolitej na ruinę. Wystąpienie przybrało charakter nader poważny i skłoniło rząd do wystąpienia z własnym projektem, który upadł na skutek ustąpienia Ministra Reform Rolnych. Zaostrzenie walki partyjnej drogą biernego oporu może mieć ten skutek, że połączone stronnictwa, faworyzujące reformę rolną, utworzą większość sejmową i w najbliższym czasie postawią kwestję wykonania reformy rolnej jako votum zaufania rządu. Nie wolno nam dopuścić do zbyt szybkiego oraz chaotycznego wykonania reformy, tak jak to miało miejsce w Rumunji oraz na Węgrzech, powodując w następnym roku po przeprowadzeniu reformy obniżenie produkcji do 60 prc. Nie można łudzić się tem, że rząd niedysponuje wystarczającemi kredytami. Dopiero co wspomniany projekt dostatecznie charakteryzuje pojmowanie finansowania reformy rolnej przez stronnictwa opierające swój byt na propagowaniu tej właśnie idei.

Powyższe przesłanki stanowić winny ostrzeżenie przed zbyt biernem traktowanie zagadnień reformy agrarnej. Dotyczy to obu stron, tak właścicieli ziemskich, jak i chętnych nabycia ziemi. Pojmowanie tej kwestji jako przedmiotu haseł politycznych jest nieścisłe, a w każdym razie nie powinno się przez błędne zrozumienie reformy rolnej wywoływać zamętu na tym polu, na którem winno nastąpić jaknajszybciej zbliżenie warstw zainteresowanych i zgodna współpraca. *bj.*

TO I OWO

Jeszcze w sprawie „Ave Grabski, Morituri te salutant“. Na artykuł p. Juliusza Passakasa pod tytułem powyższym umieszczony w n-rze 25 „Rolnika“ ogłosił p. Z. Łuszczkiewicz, odpowiedź w n-rze 178 „Dnia Polskiego“ pod tytułem „Niech żywi nie tracą nadziei“, pełną szczytnej poezji i wzniosłego patrjotyzmu, któremi jednak zagadnień ekonomicznych i deficytu w rachunkach rozwiązać nie można.

Znieść — przetrzymać — nie poddawać się — nie upaść na duchu... a tymczasem p. Grabski, człowiek wiedzy, w swem partyjnem sercu poczuje wyższą sprawiedliwość i przyjmie nas na „Ojczyzny łono“.

Oto jak myśli p. Łuszczkiewicz?

Przetrzymać — tylko jak?

P. Łuszczkiewicz przyznaje, że położenie ziemian jest groźne i rozpaczliwe. Nad ich głową jak miecz Damoklesa wisi reforma agrarna. — „Czy jutro będę jeszcze siedział na mej ojcowiźnie?“ — oto pytanie. Ba! — co więcej — ustawa ta jest reformą, a raczej rewolucją wszelkich pojęć prawnych cywilizowanego świata, podkopaniem, wywróceniem istoty pojęcia własności — owego źródła wszelkiej cywilizacji, postępu ludzkości, — kitu rodziny i zadatku wolności. Ustawa ta jest konfiskatą, zaprzeczeniem prawa własności, stosowanym niegdyś na naszej ziemi przez despotyczne rządy moskiewskie i pruskie i to nie w zastosowaniu do całej jednej warstwy społecznej. Wtedy wznosiliśmy głos protestu i wołaliśmy o pomstę do nieba, a po wielkiej wojnie krzywdy nasze złożyliśmy przed forum cywilizowanego świata.

Ustawa o reformie agrarnej, o drobnych dzierżawcach, przecież o całe niebo prześciga tamte, bo teraz sprawiedliwości w sądach szukać nam zabroniono, wbrew konstytucji, która pozostała martwą literą.

Czem zasłużyli rolnicy na wyjęcie z pod praw, na wyrok wytępienia??

W czasach porozbiorowych kto przechowywał znicz patrjotyzmu? Kto składał podatek krwi i mienia w r 31 i 63 — kto zaludniał pustki Sybiru — jeśli nie oni, wraz z inteligencją miejską? Kto spieszył pod narodowe sztandary od r. 1918 — kto w r. 1920 do ochotniczych szeregów? Ludu wiejskiego i obietnica gruntów w r. 1920 nie poruszyła, trzeba było pobór rozpisać i ściągać rekruta żandarmami, — więc dlaczego tamtą jedynie warstwę ma dotknąć wywłaszczenie?

Czyż stoi jakakolwiek zasada na przeszkodzie aby nie wywłaszczać kamienic, fabryk — sklepów? Żadna! Jesteśmy na tej drodze!

Mówią: do reformy rolnej, zmusza głód ziemi!

Przy jakiej takiej agitacji bardzo łatwo stworzyć można gwałtowny głód na kamienice, fabryki, sklepy i banki. Hodie mihi, cras tibi. Bolszewizm jest zaraźliwy, a nie próżnuje!

W Polsce niema praworządności, są rządy nienawidzących się partji. Co jest przyczyną, że zagranicznej pożyczki dostać nie możemy? To, że zagranica do takich stosunków zaufania niema i mieć nie będzie.

Bez zagranicznej pożyczki p. Grabski sanacji finansowej nie jest w stanie przeprowadzić, bo pełnowartościowych pieniędzy wewnątrz mamy zamało, te które zaś są, na rozkaz p. Grabskiego wchłoną kasy podatkowe, na obieg wewnątrz braknie, kredytu nie starczy i będzie szalenie drogi; rolnictwo, przemysł, handel staną, a w następstwie rewolucja i bolszewizm!

Dlatego z nadaniem p. Grabskiemu przydomku „Salwatora“ radziłbym się wstrzymać. Jeśli jednak ustawa o reformie agrarnej nie była dość skuteczna do wytępienia większej własności i nie działała dość szybko, są inne skuteczne sposoby, że się tak wyrażę sposoby „administracyjne“: Zrujnować podatkami!

Prócz daniny z roku 1922, 500 miljonów franków ma dać ziemia na podatek majątkowy, a właściwie wyłącznie większa własność, chłopi płacą znikomy procent, przytem naturalnie progresja, szalone podatki gruntowe (naturalnie z progresją) podatek dochodowy (z progresją), szalony opłaty do kasy chorych i asekuracji od wypadków, nawet od robotników, którzy na żadne niebezpieczeństwa narażeni nie są (opłaty paktem odstąpione na propagandę P. P. S. aby mordować wojsko polskie dnia 6 listopada w Krakowie — na to większa własność płaci miljardy).

To nic — ale to przecież rujnuje — a oto chodzi! Polska, którą sejm i emanacja tegoż, Rząd, prowadzi z zupełnem obmyśleniem i konsekwencją, jest polityką wytępienia, pod tym względem nie można mieć złudzeń.

Jeden z dygnitarzy powiedział mi „dura lex sed lex“. Tu ma się do czynienia z doktrynerami i fanatykami.

Na te wszystkie gwałty, deptanie konstytucji ziemiaństwo ma jedną odpowiedź: rezygnację, apatję, bierność. W Sejmie, w Senacie nikt ust nie otworzy, a jest tam t. zw. obszarników 22! Organizacje ziemiańskie nie działają solidarnie, w każdej dzielnicy inaczej, lękliwie. Co najwyżej kończy się na deputacji do jakiego dygnitarza, który ją traktuje „per nogam“.

U ludzi, którzy stoją dziś u steru, góruje nad wszystkiem nienawiść do ziemian, która ich wprost zaślepia. Pracują oni dla ruiny ziemiaństwa i całego społeczeństwa dla bolszewizmu! *Stefan Lemiesz.*

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

Każdy z prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie w tym dziale dwa razy kwartalnie dowolne ogłoszenie. Pozatem przyjmuje się do tego działu płatne ogłoszenie w cenie zł. 1·—. Każde ogłoszenie w tym dziale może liczyć najwyżej 10 słów; obszerniejsze ogłoszenia umieścić należy w części inseratowej (drobne ogłoszenia).

Na życzenie ogłaszających się Administracja „Rolnika“ gotowa jest interwenjować przy uskutecznianiu danych interesów w ten sposób, że przyjmuje od ogłaszających się bliższe dane (np. świadectwa i życiorys od poszukujących posady, wymagania i oferowane warunki od pracodawców, opisy i ceny od kupujących i sprzedających) i informuje o nich interesentów. W tych wypadkach należy

uiścić opłatę manipulacyjną w kwocie 10·— zł.

Dział pośrednictwa pracy i handlu obejmuje następujące 4 poddziały.

Posady poszukują — Wolne posady — Zgłoszenia sprzedających — Zgłoszenia kupujących.

Zgłoszenia sprzedających:

Zarząd dóbr Skrzyszów, p. Ropczyce, 7 par indyków rasy brązowych Mamutków amerykańskich. 57

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie.

Od dnia 25 do 1 listopada 1924 r. wynosił spęd: wołów 20 sztuk, buhai 11 sztuk, krów 758 sztuk, jałownika 154 sztuk, razem 944 sztuk; cieląt 499 sztuk, baranów 2 sztuk, świń mięsnych 1683 sztuk.

Płacono za 1 kg żywej wagi: woły 0·00 00, 1·00, 00 gr, buhaje 80—95, 70—80, 40 gr, krowy 85—1·00, 70—85, 42 gr, jałownik 80—95, 70—80, 33 gr, cielęta 85—1·10 gr, świnie mięsne 1·20—0·00 gr, świnie tuczne 00 gr. Siano 1 q: 7—11 zł., słoma 6·00—8·00 zł

Notowania na giełdzie lwowskiej

w dniu 5 listopada 1924

za 100 kg loco wagon stacji załadowania we wschodniej Małopolsce.

Żyto 21·75—22.50, (prima) dworskie 00.00—00.0, pszenica chł. 26·00—27.00, dw. 00.00— jęczmień 20.00—26.0—, jęczmień prz. 0.00—00.00, jęczmień brow., siewny 00.0—00.0, owies 20.00—21.00, otręby żytnie 13.50—14., otręby pszenne 13.50—14., ziemniaki jadalne 3.00—3.30, siano prasowane słodkie 5.00—7.00 siano prasowane 5.00—7.00, słoma prasowana 6·00—7.00, seradela 0·00—0.00, wyka siewna 00.00—00.00, peluszka 0.0—0.0, groch polny 18.00—18.50, groch Wiktorja 35.50—00.00, fasola biała 32.50—33., fasola kolorowa 30.70—31.00, krasa 0.00—00·00 łubin niebieski 10.00, hreczka 16.00—16.20, hreczka bez tatarki 0.00, koniczyna czerwona surowa 190.00—200.0, koniczyna czerwona 0.00—0.00, koniczyna biała 1924 300·00—310.00, koniczyna szwedzka 1923 00.00—000.000, tymotka 73—00, buraki pastewne (nasienne) 0.00, kukurudza 18.00—18·50, bobik 18.00—18.50, makuchy rzepak 18.50—19.00, mak 20.—0 22.00, łubin żółty 12·00.

Ceny orjentacyjne Syndykatu Rolniczego, S. A., Lwów, pl. Marjacki 10.

Cena za 1 kg lub za sztukę.

Żelazo gospodarskie 0·25, żelazo bednarskie 0.35, widły 1 tuzin 6·50—9·50, wozy gospodarskie 200—330, łańcuch na konie i krowy 1·05—1·15, smar do wozów 100 kg 44—51 zł., oliwa maszynowa i cylindrowa za 100 kg 33—41 zł., węgiel górnośląski tonna 29 zł., węgiel dąbrowiecki 26 zł., koks górnośląski tonna 33 zł., młynki do zboża 8-sitowe 96 zł., sieczkarnie 3 nożowe 8" 70 zł.

Notowania nawozów sztucznych w ładunkach całowagonowych loko wagon stacji załadowczej.

Tomasyna 14—16% cytr. rozp. zł. 0.44 za 1 kg % loco G. Śląsk, superfosfat mineralny 16% za 1 kg % zł. 0.65*) loco Lwów, superfosfat kostny 16% zł. 0·67*) za 1 kg % loco Lwów, wapno azotowe 20% zł. 1·10 loco Chorzów, siarczan amonowy 20—21% zł. 30.— za 100 kg loco G. Śląsk, saletra chilijska 16% zł. 40.—*) loco Kraków 100 kg, sól potasowa 40—42% zł. —·—, sól kałuska 30% luzem Kałusz za 1 kg % zł. 621 za 100 q, kainit luzem Kałusz zł. 126·— za 100 q loco kopalnia.

*) z workami.

KOMUNIKATY AJENCJI HANDLOWEJ

Drewno i przetwory.

BYDGOSZCZ, 31/10. Drewno loko za 1 m^3 w zł.: kloce sosnowe okrągłe 24 zł., deski odziomkowe 75—80, czubkowe 60, skrzynkowe 40, szalówkowe 38—40, kantówka 60, belki 70. Tendencja w kraju utrzymana, daje się zauważyć popyt ze strony zagranicy.

KATOWICE, 29/10. Sytuacja na tut. rynku drewnym nie zmieniła się na lepsze, gdyż ani warunki zbytu, ani stosunki pieniężne nie doznały polepszenia. Tutejsze zainteresowane koła zarejestrowały w ubiegłym tygodniu fakt, że jeden z tut. zarządów po rozpisaniu ofert zakupił wprawdzie niewielką ilość kopalniaków sosnowych po cenie 19 zł. za 1 m^3 loco kopalnia, jednak ze względu na obecne wielkie koszta produkcji, koszta dowozu z lasu, obciążenia podatkowe i t. d., cena ta jest nader niską i w wielu wypadkach nie osięga się własnych kosztów zakupna względnie produkcji.

PIŃSK, 29/10. Rachuby na ożywienie się rynku drewna opałowego z nadejściem sezonu jesiennego w większej części zawiodły. Powodem tego jest duży koszt przewozu kolojami do centrum kraju ze względu na znaczne oddalenie lasów kresowych. Obecnie płacą za sążeń suchych szczap sosnowych loco wagon stacja załadowcza 10—11 dol. t. j., 5—5,50 zł. za 1 mp. Za szczapy z drzewa świeżego proponują do 4 zł. za 1 mp.

Miód.

WARSZAWA, 27/10. Notowano w dostawach hurtowych miód w beczkach (po 200, 250 i 300 kg) loco skład Warszawa 2 zł. za 1 kg. Tendencja zwyżkowa, tak, iż przypuszczać należy, że cena ta ulegnie zwyżce w ciągu 2 tygodni.

Owoce.

WARSZAWA, 30/10. Jabłka i gruszki suszone 1 gatunek 2,50, 2 gat. 2, śliwki suszone 1—1,25 zł. za 1 kg. Owoce świeże: jabłka zimowe deserowe 1 gat. 50—80 gr, 2 gat. 20—30 gr., gruszki 1 gat. 60 gr.—1 zł. 2 gat. 25—35 gr. za 1 kg. Ceny hurtowe Polsk. Synd. Ogrodniczego.

Ziemniaki.

BIAŁA-BIELSKO, 31/10. Ziemniaki przemysłowe 5,90, ziemniaki jadalne mieszane 6,50, białe 7,50, I gat. 7,50, II gat. 6,80, III gat. 6,50 zł. za 100 kg loco.

CIESZYN, 29/10. Ziemniaki jadalne 7—8 zł. za 100 kg.

Bydło i mięso.

ŁÓDŹ, 30/10. Za 1 kg żywej wagi: trzoda chlewna I gat. 1,80, II gat 1,60, III gat. 1,40; bita waga: nierogacizna I gat. 2, II 1,80, III 1,60 zł., cielęcina w hurcie 2 zł., wołowina I gat. 1,40—1,50, II 1,30—1,40, baranina 1,40; rzeźnicy obniżyli cenę mięsa wołowego w hurcie o 20 prc.

WARSZAWA, 30/10. W okresie od 19 do 25 b. m. płacono za 1 kg żywej wagi, zależnie od gatunku: bydło rogate 65—1,10 gr. cielęta 1—1,15 zł., owce 60—65gr., nierogacizna 1,73.

Wydawca: Księgarnia Polska B. Połonieckiego we Lwowie. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: prof. Bronisław Janowski.
Z drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pod zarządem A. Wierzbickiego.